Nr. 190. Kraków, Środa 15 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
*„KURJER" — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

## Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło posiedzenie w dniu 12 lipca. Przewodniczący p. Jaworski przedłożył wystosowane do Koła polskiego petycje: Wydziałów Rady pow. nowosandeckiej, na ręce p. Skarszewskiego, Rady pow. w Horodence na ręce p. Wielowiejskiego, Rady pow. w Myślenicach na ręce p. Popowskiego, o sprzedaż taniej soli dla bydła; dalej petycje Rady pow. nowosandeckiej i Rady pow. myślenickiej o pobór podatku dochodowego od dochodu z propinacji w każdym powiecie oddzielnie, petycje Wydziałów Rady pow. w Jaworowie i Horodence o przyznanie djet sędziom przysięgłym. Wszystkie te petycje Koło uznało za załatwione krokami przedsięwziętemi wskutek petycyj takich samych z innych powiatów. Petycję handlujących trzodą o ułatwienia dla nich na targowicy wiedeńskiej i petycję tychże handlujących z Sokołowa uskarżających się na podwójne ich opodatkowanie, przekazano odnośnej komisji Koła. Petycje gminy Kłysz w powiecie dąbrowskim o uwolnienie ich od datków konkurencyjnych, żądanych na obronę brzegów Dunajca, wniesioną na ręce p. ks. Kopycińskiego, oddano przewodniczącemu i p. ks. Kopycińskiemu, w celu przedsięwzięcia odpowiednich kroków. Petycje egzekutorów podatkowych z Gródka, Chrzanowa, Rawy ruskiej, Doliny, Mielca, Turki, Łańcuta, Rzeszowa, Kolbuszowy, Śniatyna, Cieszanowa, Drohobycza, Tremhowli i Żydaczowa, o stabilizację ich posad, oddano polskim członkom komisji budżetowej.

Następnie przewodniczący Jaworski zabrał głos i przedstawił, że jak tylko dzienniki krajowe i listy prywatne przyniosły wiadomość, że służba leśna ks. Hohenloh'ego i żandarmi węgierscy wstrzymali urzędową czynność komisji sądowej austrjackiej na gruncie przy Morskiem Oku, udał się zaraz 11 t. m. do ministra sprawiedliwości z zapytaniem, czy ma urzędodową relację o tym wypadku, a gdy minister oświadczył, że nie ma żadnej relacji, domagał się, aby jej żądał drogą telegraficzną, co p. minister przyrzekł uczynić. Ponieważ prezesa ministrów hr. Taaffe i ministra dla Galicji p. Zaleskiego nie ma obecnie w Wiedniu, przeto nie mógł do nich uczynić kroków, lecz jak tylko w dniu jutrzejszym powrócą do Wiednia, uda się do nich w imieniu posłów polskich z zapytaniem: co rząd austrjacki zamierza uczynić wobec nowego faktu naruszenia granicy galicyjskiej i wstrzymania przemocą przez oficjalistów właściciela dóbr leżących w Węgrzech i przez żandarmów węgierskich, czynności urzędowej komisji sądowej austrjackiej na gruncie galicyjskim? Nie udawał się do prezesa ministrów wspólnych hr. Kalnoky'ego, albowiem minister ten nie byłby mu dał odpowiedzi przed porozumieniem się z prezesem ministrów austrjackich hr. Taaffem, nieobecnym w Wiednin.

Dalej przewodniczący zaznaczył, że Koło polskie, zajmując się tą sprawą, czyni to z zastrzeżeniem, że nie zamierza wcale wpływać w czemkolwiek na wiążący się z tą sprawą spór prawno-prywatny o własność gruntu przy Morskiem Oku. Jednakże Koło posłów polskich uważa za swój obowiązek zająć się tą sprawą z powodu, że jako posłowie z Galicji powinni dbać o nienaruszalność granic kraju, o powagę i prawa władz krajowych austrjackich, wstrzymywanych przemocą w swych czynnościach urzędowych na gruncie galicyjskim przez oficjalistów prywatnych i przez żandarmów węgierskich; wreszcie z powodu, iż nie chcą, aby ich spotkał zarzut, że nie uczynili wszelkich kroków, będących w ich mocy, aby ostrzedz rząd i zapobiedz możliwym krwawym zajściom w miejscu naruszenia granicy kraju, których obawiać się lada dzień można.— Przewodniczący wreszcie dodał, że jak tylko otrzyma odpowiedź prezesa ministrów, zaraz przedłoży ją Kołu polskiemu.

Koło uchwaliło, że całe oświadczenie przewodniczącego bierze do wiadomości i solidaryzuje się z jego zapatrywaniem.

Następnie przystąpiło Koło do obrad nad postępowaniem swojem przy uchwalaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Przewodniczący zawiadomił, że wskutek dawniejszej uchwały Koła zapytał się ministra sprawiedliwości, czy i kiedy przedłoży Radzie państwa ustawę, zaprowadzającą postępowanie sądowe cywilne, jawne i ustne? Minister oświadczył, że badania co do reformy procedury cywilnej toczą się w ministerstwie; ale zaprowadzenie reformy postępowania sądowo-cywilnego połączone będzie z wielkiemi wydatkami; w jesieni r. b. wniesie minister nowelę, zawierającą część zreformowanej procedury, zaś projekt ustawy, reformującej resztę postępowania cywilno-sądowego, zamierza wnieść dopiero później.

Poseł Piniński przypomniał, iż Koło powzięło już uchwałę, żądającą przedłożenia projektu ustawy, przeprowadzającej całkowitą reformę procedury cywilnej. Komisja prawnicza orzekła także jednomyślnie, iż nie zgadza się z zaprowadzeniem częściowej reformy. Nie można bynajmniej uważać na to, że wydatki będą większe, aby przeprowadzić tak ważną i pożądaną przez wszystkich reformę. Ponieważ dotychczas poseł Madeyski występował z tem żądaniem, przeto on teraz przedkłada rezolucję, sformułowaną przez p. Madejskiego, którąby posłowie polscy wnieśli w Izbie przy rozprawach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Rezolucja ta brzmi: „Wzywa się c. k. rząd, ażeby o ile możności jak najrychlej przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, któraby w całym zakresie procesu cywilno-sądowego zaprowadziła postępowanie ustne i jawne."

## Z KRAJU.

### Reforma przepisów o policji drogowej.

W przyjętem przez Sejm sprawozdaniu komisji drogowej z czynności Departamentu drogowego Wydziału krajowego, wyraziła komisja życzenie, aby Wydział krajowy przeprowadził dokładną rewizję przepisów i postanowień policji drogowej, oraz studja nad tym przedmiotem, co do doświadczeń, zrobionych w innych krajach i przedłożył następnie Sejmowi odpowiednie wnioski.

Stosownie do tego wezwania zbadał Wydział krajowy przepisy o policji drogowej, obowiązujące w naszym kraju, a porównawszy je następnie z ustawami o policji drogowej, wydanemi w okresie autonomicznym dla innych krajów w Radzie państwa reprezentowanych, powziął przekonanie, że jakkolwiek w ustawach tych znajdują się przepisy niezastosowane w naszym kraju powszechnie, jak n. p. postanowienie, tyczące się obowiązku oświetlania wozów w nocy (w Czechach, Morawie i na Śląsku), oraz inne uwagi godne postanowienia, to jednak nie są one tak doniosłe, ani tak nagle potrzebne, iżby dla przyswojenia ich należało już teraz przystąpić u nas do wydania nowej ustawy o policji drogowej, nie czekając na przeprowadzenie reformy ustawy gminnej, dającej możność ustanowienia organów do skuteczniejszego wykonywania policji miejscowej.

Wydział krajowy, po wyczerpującem rozpatrzeniu sprawy, przekonał się dalej, że obowiązujące w naszym kraju, głównie w okresie przedautonomicznym wydane przepisy o policji drogowej, jakkolwiek w niektórych punktach przestarzałe i wymagające nagięcia do stosunków nowych, zawierają w ogólności niemal wszystko to, co — obok ochronienia drogi publicznej od szkody — jest niezbędne dla zapewnienia bezpiecznej i łatwej komunikacji a tylko zastosowanie ich i wykonywanie, oraz zrobienie ich przystępniejszemi dla ogółu, pozostawia bardzo wiele do życzenia i wpływa nader niemile na koszta utrzymania i stan gościńców publicznych.

Dlatego Wydział krajowy sądzi, że obecnie nie tyle zachodzi potrzeba wydania nowej ustawy, ile raczej nagląca konieczność zebrania obowiązujących przepisów o policji drogowej w pewną całość organiczną i zastosowania ich do teraźniejszego ustroju administracyjnego.

Uznawszy tę konieczność, Wydział krajowy, po dokładnej rewizji przepisów powyższych, zestawił je systematycznie w odpowiednim projekcie instrukcji, zastosowanej do dzisiejszych potrzeb i urządzeń administracyjnych a przeto także do istniejącego ustroju autonomicznego.

Projekt ten przesłał Wydział krajowy Namiestnictwu z prośbą o zbadanie go w tym celu, iżby objęta nim instrukcja mogła być wydaną w porozumieniu z Namiestnictwem, przedewszystkiem dla użytku zwierzchności gminnych, zarządów drogowych i organów służby dróg publicznych, jako tymczasowy regulamin, który w swoim czasie posłużyłby za substrat do projektu nowej ustawy o policji drogowej.

### Internat św. Cyryla dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu.

(Dokończenie).

§. 8). W tym celu mają uczniowie sami w oznaczonym czasie swoje rzeczy czyścić, łóżka ścielić i sobie samym usługiwać, oprócz najcięższych posług, jako to: przyniesienia drzewa, wody, palenia w piecu etc., które do służby zakładowej należą.

§. 9). Nie wolno uczniom nikogo obcego bez wiedzy Rektora do Internatu wprowadzać, również wzbronionem jest czytanie książek nieszkolnych jakiejkolwiek treści, bez wiedzy przełożonego.

§. 10). Uczniowie powinni okazywać Rektorowi uszanowanie w całem zachowaniu i posłuszeństwo w spełnianiu jego rozkazów.

§. 11). Względem towarzyszów w Zakładzie, obowiązany jest uczeń do uprzejmości koleżeńskiej, do serdecznych, braterskich stosunków, jak między członkami jednej rodziny.

§. 12). Ogólne zachowanie się uczniów w domu i za domem powinno być przyzwoite, aby odpowiadało przyszłemu ich powołaniu.

§. 13). Wszelkie przekroczenia lub nieposłuszeństwa względem Rektora, złe obchodzenie się z kolegami, kłótnie, słowa obelżywe lub gorszące, karane będą stopniowo:

a) napomnieniem przez Rektora na osobności;

b) napomnieniem publicznie w obec kolegów;

c) napomnieniem w obec członków Komitetu z zagrożeniem wydalenia;

d) wydaleniem z Zakładu.

§. 14) Rektor może zamianować co tydzień z pośród najlepszych uczniów Zakładu jednego, który przestrzegać będzie porządku w domu.

§. 15. Uczniowie będą mogli udzielać lekcyj prywatnych jedynie za wiedzą i zezwoleniem rektora.

III. Porządek dzienny:

Od godz. $5^1/_2$ do 6 zrana Interni wstają, ubierają się i odmawiają modlitwy poranne.

Od godz. 6 do $7^1/_2$ nauka w milczeniu.

„ „ $7^1/_2$ do 8 śniadanie, po którem idą do szkoły.

Od godz. $12^1/_2$ do $1^1/_2$ obiad i wypoczynek.

Od godz. $1^1/_2$ do 3 nauka i do szkoły.

„ „ 5 do 6 wypoczynek.

„ „ 6 do 7 nauka w milczeniu.

„ „ 7 do $7^1/_2$ kolacja.

„ „ $7^1/_2$ do 9 nauka w milczeniu.

„ „ 9 do $9^1/_2$ uporządkowanie odzieży na dzień następny.

O godz. $9^1/_2$ pacierz, rachunek sumienia i spoczynek nocny.

§. 17. Pacierz odmawiają uczniowie rano i wieczorem pod przewodnictwem jednego według porządku, więc czasem po polsku, a czasem po rusku.

§. 18. Raz na tydzień wspólna przechadzka. Za sprawunkami wychodzą Interni tylko we dwójkę.

§. 19. We święta łacińskie idą wszyscy Interni do kościoła a we święta ruskie wszyscy do cerkwi.

§. 20. Przynajmniej cztery razy w roku przystępują Interni do śś. Sakramentów.

§. 21. Egzemplarz niniejszego regulaminu doręczy się każdemu uczniowi przy wstąpieniu do zakładu.

Za zgodność z oryginałem:

| Prezes komitetu: | Wiceprezes: |
| --- | --- |
| *Ks. Wł. Librewski.* | *Antym Nikorowicz.* |
| Sekretarz: | Skarbnik: |
| *Dr. Feliks Gromnicki.* | *Ks. Feliks Rydel.* |

Członkowie komitetu:

*Ferdynand Szydłowski, Ks. Włodzimierz Gromnicki, Emil Michałowski, Orest Ciecimirski.*

(List „Kurjera Polskiego").

*Krosno* 12 lipca.

(*G.*) Najtrudniejszy początek, gdy się jednak praca raz rozpocznie i zakorzeni, to się szybko rozwija w różnorodnym kierunku i wytwarza mało dotąd uprawiane, lub też zupełnie nieznane źródła przemysłu. Tak się teraz dzieje w naszej okolicy.

Oprócz nafty i również poważne robiącego postępy przemysłu tkackiego, który, aczkolwiek zwolna, ale ze skutkiem wypiera wyroby zagraniczne, wyrastają i inne przedsiębiorstwa. Chociaż chwilowo, coś się w nich zaczyna psuć, to chwytają rzecz inne zdolniejsze ręce, i te nie pozwalają upaść raz rozpoczętej gałęzi wyrobów krajowych.

Jak wiadomo, w Żmigrodzie kwitnął ongi do końca zeszłego wieku, przemysł wyrobów kościelno-rytualnych. Ten znajdował odbyt nietylko w kraju, ale stanowił znaczny eksport na Wschód. Przed kilku laty, przypomniano sobie tradycję i w Żmigrodzie rozpoczęto na nowo fabrykację tych wyrobów. Fachowe uzdolnienie robotników, dozwalało rokować świetną przyszłość tej produkcji, pomimo to jednak, brakowało warunków materjalnych i odpowiedniego artystycznego kierownika, a te braki, spowodowały nieomal zaprzestanie pracy. Dzięki jednakowoż panu Lewakowskiemu, byłemu delegatowi do Rady państwa, który ujął w swe ręce ten przemysł i otoczył go opieką, fabryka nie upadła, lecz przeciwnie, coraz więcej się rozrasta. Przedewszystkiem przeniósł ją do Krosna i tymczasowo pomieścił w budynku miejskim, przeznaczonym na szkołę tkacką. Od września jednak, będzie się znajdowała we własnym domu. Roboty w fabryce już w tych dniach rozpoczęły się na serjo. O fundusze można być spokojnym, a ponieważ w Krośnie zamieszkuje dwóch uzdolnionych artystów, panowie: Franciszek Daniszewski i Stanisław Berkman, i ci przyrzekli swoją pomoc, mamy więc niepłonną nadzieję, że wyroby kościelno-rytualne przysporzą nie zły dochód krajowi i zatrudnią nie jedną parę rąk.

W obok położonem miasteczku Korczyna, w którem przed kilku jeszcze laty panowała ogromna nędza, skutkiem wzrostu ruchu tkackiego dobrobyt z każdym dniem jest widoczniejszy. Powstała tu także fabryka [illegible]ów do okien i innych wyrobów patyczkowych, i to w nader dodatnich warunkach produkcji. Fabrykę tę założył Czech, a wyroby tanie, trwałe i wykonywane z gustem, znajdują obszerny odbyt.

Być może, iż zdawać się to będzie komu śmiesznem, jeżeli powiemy, opierając się na znajomości tutejszego ludu i chęci tegoż do pracy, w każdym kierunku, przy wrodzonej łatwości pojmowania i przyswajania sobie, że Krosno i Korczyna w niezadługim czasie stanowić będą jedno wielkie ognisko przemysłu krajowego i zamienią się w nasz galicyjski Menczester, tak samo, jak w Królestwie Polskiem: Żyrardów, Łódź, Zawiercie, Tomaszów, z tą tylko różnicą, że tam predominuje żywioł germański, gdy tymczasem tutaj, żywioł polski objął wyłącznie cały kierunek. Nie mamy dosyć wyrazów prośby do naszego Sejmu krajowego i delegacji polskiej w Wiedniu, aby nie spuszczały z oka nietylko Krosna i Korczyny, ale i całej okolicy, zamieszkałej przez *lud wyjątkowy*, odznaczający się pracą, trzeźwością i przytem żądny oświaty.

Od pewnego czasu, lud ten sam wie, czego mu potrzeba, mianowicie w kwestji tkactwa, zatrudniającego przeszło 6000 warsztatów. Jest już szkoła tkacka, blich i apretura, do których wyroby tkackie, w celu wykończenia handlowego, wysyłano dawniej, aż do Frydku śląskiego.

Brakuje jednakowoż najważniejszego czynnika, a mianowicie *przędzalni*. Takowa na razie mogłaby być w części zastąpioną, gdyby postarano się o zaprowadzenie po chatach ręcznych kołowrotków, początkowo niechby kilkudziesięciu i wskazanie, gdzie takowe nabywać można. Następnie, w okolicy Krosna lub Korczyny zaprowadzić potrzeba bezzwłocznie, chociaż na kilku tylko morgach prawidłową uprawę lnu i konopi, a poręczamy, że w krótkim czasie, taka wzorowa szkółka wyda jak najlepsze plony i skrzętni rolnicy za danym przykładem rozpoczną uprawiać znaczne przestrzenie lnu i konopi. Że podobna szkoła odda inne usługi krajowi aniżeli niefortunne usiłowania w Gródku, które od kilkunastu lat nieomal bez żadnego wyniku pochłaniają znaczną subwencję krajową — to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Dołączamy tutaj jeszcze jedną sprawę. Któż nie zna, jak ziemia polska szeroka i długa, uroczych ruin zamku Odrzykońskiego, odwiedzanych corocznie przez umyślnie przyjeżdżających turystów i setki osób, bawiących podczas sezonu kąpielowego w Iwoniczu i Rymanowie. Otóż, z pewnym żalem zaznaczyć należy, iż nietylko dwaj właściciele, do których te ruiny należą, ale i Rada powiatowa krośnieńska nic nie czyni, aby te wspaniałe ruiny stały się, chociaż tylko przystępnemi do zwiedzania! O ile drogi powiatowe, w całym powiecie krośnieńskim zasługują na wszelkie uznanie, o tyle najbliższe dwie drożyny wiodące do zamku, jedna przez Korczynę od karczmy, tak zwanej „Czarnorzeckiej", a druga od wsi Sporne, nie dłuższe, jak po kilometrze, są niemożliwe do przebycia, nawet najzwyklejszym wózkiem chłopskim, a cóż dopiero mówić o powozach i dorożkach. Uporządkowanie tych drożyn nie potrzebuje nakładu, pod względem dowozu materjału. Wystarczy rocznie kilkanaście dni szarwarku, z łopatami i motykami, aby wyrównać i pokryć szutrem, rozrzuconym nieregularnie na tych drożynach. Dziś bez narażenia się na połamanie kości i wehikułu, dojazd na górę zamkową jest wprost niemożebny. Przed paru dniami byliśmy świadkami, gdy te ruiny zwiedzało kilku cudzoziemców.

Z przykrością musieliśmy wysłuchać całego szeregu wyrzekań na „polską gospodarkę". Niestety! nie mogliśmy jednak nic odpowiedzieć, bo mieli najzupełniejszą słuszność.

### KURJER LWOWSKI.

* Popis doroczny w Zakładzie dla ciemnych we Lwowie, odbył się w obec licznego grona zaproszonych gości, wśród których byli: ks. infułat dr. Jurkowski, jako zastępca dyrektora ks. Czartoryskiego, tudzież asesor dyrekcji, p. Hailig-Hailingen, radca dworu. Popis uczniów i uczennic zakładu, zostającego pod kierunkiem p. Marka Makowskiego, tudzież niestrudzonej p. Makowskiej, pełniącej funkcję kierowniczki zupełnie bezpłatnie, świadczył dobrze o rozwoju humanitarnej instytucji. Oprócz nauk elementarnych, korzystali wychowańcy z nauk praktycznych rzemiosł, jako to: z koszykarstwa i powroźnictwa, zaś dziewczęta z nauki robót kobiecych: szycia, haftu i t. p. Okazy robót zyskały powszechne uznanie. Wybornie udał się popis muzyczny chłopców, szczególnie w grze na skrzypcach. — W roku ubiegłym zakład miał 12.977 złr. przychodu, zaś 12.992 złr. rozchodu, przyczem jednak zaznaczyć należy, że w rozchodzie policzono wydatek na rzecz majątku własnego w sumie 793 złr. Majątek Towarzystwa wynosi obecnie ogółem 243.849 złr. 20 ct., a w tej sumie mieści się fundusz budowy nowego domu dla zakładu, wynoszący dzisiaj 27.000 złr. W roku ubiegłym było w zakładzie 22 chłopców i 15 dziewcząt.

* Kalendarz teatralny „Muza", na rok 1892, wydaje Stowarzyszenie lwowskich artystów dramatycznych, na wspomożenie funduszu Stowarzyszenia. Najznakomitsze siły literackie i artystyczne przyrzekły swoje współpracownictwo. Do zbierania inseratów dla tego wydawnictwa, zostali upoważnieni członkowie Stowarzyszenia, pp.: Pietraszewski Karol i Gasiński Edmund.

### KURJER PROWINCJONALNY.

* W sobotę dnia 11 b. m. odbył się w Stanisławowie o godzinie 11 przed południem w rz. kat. kościele, ślub p. Antoniego Zielińskiego, asystenta pocztowego z Tarnopola, z obywatelką miasta Stanisławowa, panną Heleną Marją Junkiewicz de Nieczuja, córką ś. p. Ludwika, dyrektora banku mieszczańskiego w Stanisławowie.

* Dnia 28 z. m. obwiesił się w Żadowie, powiatu storożynieckiego, włościanin Konstanty Mikowicz. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* Michał Rak, były asystent pocztowy, a następnie djurnista rzeszowskiego magistratu, położył się dnia 6 b. m. nad ranem na szyny kolejowe, gdzie przez nadchodzący pociąg został na miejscu zabity. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. O zamiarze samobójstwa zawiadomił denat listownie żonę i przysłał jej w liście kilkanaście złr.

* Właściciel rolnego gospodarstwa w Bojanach, Hersz Goldenberg, przyjął do roboty włościanina, Jerzego Michalczana, ugodziwszy się z nim o wynagrodzenie na akord. Michalczan jednak już następnego dnia zażądał zapłaty, a gdy Goldenberg odmówił, zwabił go do swego pomieszkania i tam począł go bić żelaznemi widłami. Goldenberg padł na ziemię, a oprzytomniawszy chwilowo, usiłował uciec przez okno, lecz morderca nie puścił go i okładał razami tak długo, dopóki nieszczęśliwa ofiara nie wyzionęła ducha. Michalczana — jak donosi czern. *Gazeta Polska* — uwięziono.

* Walne zebranie galicyjskiego Towarzystwa leśnego, odbędzie się w r. b. w Stryju, w dniach: 17, 18 i 19 sierpnia.

* Nowe wybory do Rad powiatowych rozpisało namiestnictwo w Bóbrce, Rudkach i Stanisławowie, na 20—28 sierpnia b. r.

### NOMINACJE.

* Cesarz nadał przełożonej oddziału dziewcząt w zakładzie ciemnych we Lwowie, Amelji Makowskiej, złoty krzyż zasługi.

* Prezydjum wyższego Sądu krajowego we Lwowie, przeniosło kancelistę Sądu obwodowego w Brzeżanach, Bazylego Eljasiewicza, w dotychczasowym charakterze służbowym do Sądu krajowego we Lwowie i zamianowało kancelistę Sądu powiatowego dla prowadzenie ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Budzanowie, Gustawa Hagena, kancelistą Sądu obwodowego w Brzeżanach.

### WAKUJĄCE POSADY.

* U notarjusza w Lubaczowie posada kandydata egzaminowanego.

* Sprzedaż tytoniu w Tarnopolu, z obrotem 171371 złr. Podania z kaucją 600 złr. do powiatowej dyrekcji skarbu w Tarnopolu do 21 b. m.

* Sprzedaż tytoniu w Kałuszu, z obrotem rocznym 70779 złr., Podania z kaucją 300 złr. do 16 sierpnia b. r. do dyrekcji skarbu w Stanisławowie.

### DOSTAWY.

* Budowa miejskiej rzeźni w Bochni od 8887·51 złr. Podania z kaucją 450 złr. do 20 b. m., do magistratu tamże.

* Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie, 1300 metrów sześc. twardego drzewa opałowego i dla takiegoż magazynu w Ołomuńcu 750 metrów sześc. Podania do 27 b. m. do Intendentury I korpusu w Krakowie.

### LICYTACJE.

*Sprzedane będą w sądach powiatowych:*

* W Mielcu dnia 14 sierpnia $^1/_2$ realności l. 203 tamże od 200 złr.

* W Niżankowicach dnia 2-go sierpnia realność l. 43, $^1/_4$ l. 18 w Hruszatyczach od 284 złr. i 10 złr.

* W Komarnie d. 14 sierpnia realność l. 143 i $^1/_2$ l. 358 w Pohorcach od 485 i 145 złr.

* W Żółkwi d. 3 sierpnia realn. l. 259 tamże od 1621·68 złr.

* W Podbużu d. 15 lipca realn. l. 58 tamże od 1716·41 złr.

## Hr. Zedlitz i Polacy.

Prasa narodowo liberalna napada od pewnego czasu na ministra oświaty, hr. Zedlitza i czyni mu ostre wyrzuty z powodu jego reskryptu, według którego wolno nauczycielom udzielać prywatnie lekcyj polskiego języka.

Najnowiej ocenia hr. Zedlitza górnośląski korespondent berlińskiej *Post*. Z tego powodu daje mu konserwatywna *Kreuz Ztg.* należną odprawę, pisząc między innemi, co następuje:

„Oświadczenie hr. Ballestrema spowodowało znanego górnoślązkiego współpracownika *Post* do uderzenia na alarm, z powodu wydania rozporządzenia ministra wyznań z dnia 11 kwietnia, które miało „poprostu przestraszyć wszystkich przyjaciół rządu". Tymczasem właśnie to oświadczenie hr. Ballestrema, w którem tenże zwraca się przeciwko „wielkopolskim agitatorom" i oświadcza, że polscy Górnoślązacy czują się „po polsku mówiącymi Prusakami", wydaje mi się nie dość odpowiednim punktem wyjścia do tego rodzaju napomnienia.

„Korespondent *Post* posuwa się tak daleko, że powiada: „nowy kierunek wprowadza wprost w środek polonizmu, niechże zawczasu ster zawróci na stare pruskie tory". Silniejszego podejrzenia królewskiego ministra stanu pomyśleć sobie chyba nie można, bo cóż gorszego można powiedzieć o pruskim ministrze, jak, że opuszcza pruskie tory?

„W rzeczywistości też ta zaczepka *Post* zupełnie jest nieusprawiedliwioną. Pozwolenie na prywatną naukę polskiego języka ma ten skutek, że dopiero w ogóle umożliwia w szkole skuteczne uczenie dzieci w języku niemieckim. Na papierze można dekretować bardzo piękne rzeczy, ale rozbijają się one zbyt łatwo o stosunki rzeczywistości. Korespondent *Post* nie był z pewnością nigdy nauczycielem, — inaczej wiedziałby bowiem, jaką trudność sprawia już, gdy się chce dzieci mówiące narzeczem dolno-niemieckiem. uczyć w języku górno-niemieckim. Gdy nauczyciel do takich dolno-niemieckich rekrutów powie tylko zdanie: „drzewo jest rośliną", to patrzą na niego, jak gdyby mówił po francuzku! Daleko gorzej ma się rzecz z nauczycielem, który mówi po polsku, użyje naturalnie polskiego języka do pomocy, jakkolwiek niemiecki język ma być wykładowym i to bez zastrzeżenia, — ten, który tego nie umie, będzie się lata całe mozolił nadaremnie. Prywatna nauka języka polskiego uczyni dopiero dzieci zdolnemi do brania udziału w niemieckiej nauce, przez to, że elementa nauki pozna w znanej sobie mowie polskiej.

„Gdyby się wszystko dało uregulować za pomocą ustaw, nie wahalibyśmy się uczynić wszystkiego, aby polskie dzieci „germanizować". Ale faktycznie nie da się to przeprowadzić. Najprzód dzieci nie nauczą się niczego — powtóre po wyjściu ze szkoły, język niemiecki jest pierwszym przedmiotem, którego znowu zupełnie zapominają. Właśnie na górnoślązkich dziewczętach, które przez 8 lat uczęszczały do szkoły niemieckiej — a potem tu w Berlinie wstąpiły do służby, zrobiliśmy doświadczenie, że umiały mówić po niemiecku tylko bardzo łamanym językiem.

„Jesteśmy doprawdy nie mniej za propagowaniem niemczyzny, aniżeli korespondent *Post*. Jeżeli on atoli sądzi, że wszystkiego można dokonać za pomocą przymusu, to niechże spojrzy na Rosją, ten klasyczny kraj przymusu. Tam nie pominięto żadnego środka przemocy, aby wytępić polskość, a cóż to pomogło? Warszawa dziś jeszcze co najmniej jest w trzech czwartych polską, a kiedy przed niedawnym czasem prawosławny arcybiskup Leoncjusz z Chełmu, zwiedzał wielkie gimnazjum w Warszawie, znalazł między 500 do 600 uczniami, tylko 20, którzy mówili po rosyjsku. Zgromadził on ich wokoło siebie i upominał, aby nie pozwolili się usidlić przez swych polskich towarzyszów, gdyż grozi im niebezpieczeństwo, że i oni — zostaną Polakami i katolikami. Tyle można osięgnąć za pomocą najbardziej drakońskich ustaw i rozporządzeń.

„Usunąć polską mowę jest niemożliwością. Przeciąg czasu, w którym to usiłowano przeprowadzić, dowodzi jasno, że to nie idzie i absolutnie nic nie pomaga. Ale po niemiecku muszą się dzieci uczyć we wszystkich szkołach pruskich, także w W. ks. Poznańskiem i na Ślązku. Jeżeli się chce to osiągnąć, nie trzeba zaraz z góry zanadto „gruntownie" mieć celu na oku, ponieważ łuk napięty zbyt ostro, pęka. Kto żąda zupełnego wykluczenia języka polskiego, może być niezawodnie dobrym patrjotą, ale nie jest praktycznie uzdolnionym pedagogiem. A z pewnością nie będzie chciał także korespondent *Post* rościć sobie pretensji do nazwy tego ostatniego. Tutaj bowiem należy uwzględnić nietylko to, że 1) dzieci mówiące po polsku, nie rozumieją niemieckiego języka, lecz, że 2) jeszcze w domu tylko po polsku mówią i 3) że po polsku myślą i kombinują, kiedy nauczyciel stawia im niemieckie pytania. Niemiecki wykład wtenczas dopiero może stać się użytecznym, kiedy przez nauczenie się niemieckiego języka, przygotowano mu podstawę; używany zaś zaraz z góry, staje się karykaturą".

Jak widzimy, potwierdza konserwatywny dziennik wszystko to, co od lat wielu utrzymywały wszystkie nasze pisma i polscy deputowani w Sejmie pruskim, a więc przyznaje, że nauka w obcym języku na nic się nie zdała bez pomocy ojczystego.

# Z różnych sfer i stron.

## ZAMOŚCIANIE.

Napisał
***Michał Rolle.***

Już podolskich dumek echem
Nie brzmi Zamość wszerz i wzdłuż,
I podolska twarz uśmiechem
Nie jaśnieje więcej już... pisał przed kilkudziesięciu laty poeta-żołnierz, sam zamościanin[1]), dzisiaj zaś, kiedy już wszyscy z tej garstki legli w mogiłach, rozsianych po całej Polsce, gdy miejsce tych starców, pamiętających lepsze czasy, zajęły pokolenia młodsze i najmłodsze, godzi się poświęcić — choćby krótką wzmiankę — wojownikom, co po smutnym epilogu powstania listopadowego najdłużej z bronią w ręku wytrwali, składając ją dopiero w chwili, kiedy wysłani delegaci wracają z niespodziewaną wieścią, że wodzowie z armją przekroczyli granice Prus i Austrji.

Czy był to krok polityczny, czy nie można było postąpić inaczej, czy nie należało legnąć pod murami stolicy... nie do nas należy rozstrzygać. Na pytania te odpowiedzieć mogą specjaliści, poświęcający długich lat szeregi badaniu historji ważniejszych bitew, planów tychże, taktyki... my zakreślamy sobie granice o wiele skromniejsze, obchodzi nas tym razem jedynie Zamość, a raczej jego obrońcy.

Wszystkie wypadki owej epoki dobrze znane czytającemu ogółowi; cały szereg pamiętników, kreślonych ręką ludzi, przyjmujących większy lub mniejszy udział w długim łańcuchu utarczek i bitew, prace poważnych autorów, na nich i innych ważniejszych źródłach oparte, swój cel już spełniły, podały potomności imiona i zasługi tylu bohaterów, opromieniając głowę niejednego nimbem poświęcenia nad zwykłą miarę. I zamknięci w murach Zamościa bojownicy winni mieć w dziejach owych czasów niejedną swoją kartę, a jednak — nie wiemy z jakiej przyczyny — obrona tej twierdzy, nawet w tak obszernej pracy, jak kilkotomowe dzieło Barzykowskiego[2]), pominiętą została prawie milczeniem. Ludzie, przyjmujący w niej udział, nie ogłosili swoich wspomnień, wprawdzie Ostaszewski i Sabiński — o ile wiemy — zostawili pamiętniki, lecz te z prasą drukarską jeszcze się nie spotkały i kiedy to nastąpi, przewidzieć trudno.

Posiadając listy Lucjana Michalskiego, notatkę Adama Rudnickiego a nadto urywek pamiętników Spirydjona Ostaszewskiego, jesteśmy w stanie podać przynajmniej spis — niezupełny wprawdzie — walczących w Zamościu, a byli to przeważnie mieszkańcy Podola, Wołynia i Ukrainy, które zawsze tyln synów swoich wysyłają do szeregów pracujących dla dobra ogółu.

By jednak praca nasza była zupełnie zrozumiałą, nie zawadzi uwidocznić przebiegu ruchu w południowych prowincjach. Będzie to tło, na którem postępowanie przyszłych zamościan zarysuje się wyraźnie, w jasnych barwach, bez jakiejkolwiek, choćby małej plamki.

Kiedy do odległych od świata, zapadłych kątów podolskich i wołyńskich doszły wieści o powstaniu nad Wisłą, kiedy z ust do ust obiegały nazwy Grochowa i Wawru, wywołując uśmiech radości na twarzach słuchaczy, młódź — tak zwanych południowych prowincyj — poczęła konie ujeżdżać, starą broń gromadzić, naradzać się i marzyć o wielkich wygranych, których celem... oswobodzenie rozerwanej Ojczyzny.

— Czy znasz twoją powinność, i czy masz stałe postanowienie bronienia jej?... — pytano nieraz spotkanego na drodze sąsiada — klękaj więc i wykonuj przysięgę.

Sąsiad zsiadł z konia, wyłaził z bryczki, cichy szept przysięgi unosił się pod niebiosa, towarzyszyła mu zaś cała tak liczna orkiestra ptasząt...

— Wszechmocny Boże ojców naszych! — powtarzał młody i stary. — Gdy wolą Twoją powstała moja Ojczyzna, gdy garstka walecznych synów Twoich, rozprasza zastępy tyrana, oto ja... przysięgam, iż na każde zawołanie naczelnika mego Karola Różyckiego, stanę gotowy spełnić jego rozkazy. Tak mi dopomóż Boże i niewinna męka Chrystusa Pana, amen[3]).

Każdy z zaprzysiężonych odbierał podobne przyrzeczenie od kilku innych i tak szło dalej i dalej — a choć znaleźli się i tacy, którzy różne podając przyczyny umywali od wszystkiego ręce, lub kończyli na ofiarowaniu pewnej kwoty na cele „narodowe“, liczba zwolenników zbrojnego ruchu rosła z dniem każdym.

Pierwsza połowa kwietnia 1831 roku sparaliżowała usiłowania agitatorów. Dwernicki, w którym tyle pokładano nadziei, jeden z niewielu, których imiona w pieśni patrjotycznej miejsce znalazły, przekroczył granice Galicji. Mimo to jednak, choć krok jenerała ostudził wielu — ludzie ruchliwi, wśród których spotykamy i Michała Czajkowskiego i szwagra jego Karola Różyckiego, nie zważając na niepowodzenia, postanowili podnieść się z bronią w ręku.

Tak stały rzeczy na Wołyniu.

Na Podolu Kołysko stacza nieszczęśliwą potyczkę pod Majdankiem a to skłania Różyckiego do przeprowadzenia gromadki, w około niego zebranej, do Królestwa, by tam wraz z innymi z nieprzyjacielem się zetknęła. W Zamościu zastali nasi wędrowcy rozbitków z powstania Kołyski, tworzących — z Wereszczyńskim jako dowódcą — dwa szwadrony legji podolsko-ukraińskiej[1]), które weszły w skład garnizonu fortecy. Karol Różycki ze swoimi wyruszył na linię bojową, podzielając losy pułku jenerała Samuela Różyckiego.

Po smutnym końcu tak szczęśliwie rozpoczętego dzieła, pozostali przy życiu wołyniacy rozbiegli się po świecie. Jedni, snując dalej nić spisków, wpadli do więzień austrjackich, drudzy znaleźli się na emigracji wśród walk i koteryj stronniczych, inni wreszcie do spokojnego codziennego życia wrócili, pragnąc na drodze cichej pracy służyć swoim współziomkom.

U głównego ogniska, w Warszawie, różnie się działo: wodzowie i dyktatorowie zmieniali się co chwila, jeden ustępował miejsca drugiemu, niespokojny Krukowiecki ściąga na siebie skargi i żale. kłótnie i walka stronnictw dopełniają miary, wszystko chyli się ku upadkowi.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

[1]) „Poezje“, *Maurycego Gosławskiego.* Lipsk, 1864. Str 251.

[2]) *Barzykowski*: „Historja powst. listopadowego.“ Tomów V., Poznań 1884.

[3]) *Budzyński* Michał („Wspomnienia z mojego życia“. Poznań 1880. T. I, str. 23) zanotował dosłowny tekst przysięgi, za nim też powtarzamy.

[1]) *Budzyński* I. 52 „Spirydyn Ostaszewski“, urywek Pamiętnika—(rękopis).

# Na ludzkich strunach.

Było to w roku 1831-m.

W teatrze Opery paryskiej występował Paganini, ów sławny Paganini, który wszędzie wywoływał entuzjazm taki, iż podróż jego artystyczna po Włoszech i Niemczech była prawdziwym pochodem trjumfalnym. W Paryżu zyskał powodzenie nadzwyczajne. Dosyć powiedzieć, iż kilkunastu artystów orkiestry operowej, przygniecionych uznaniem własnej w obec niego nicości, połamało swoje instrumenta.

W tymże samym czasie nad Sekwaną przebywał skrzypek inny, równie w swojej sztuce biegły, nieznany jednak dotąd w muzycznym świecie. Nazwiskiem Franciszek Sztein, urodzony w Sztutgardzie, przybył do Paryża wraz z nauczycielem swoim, starym Samuelem Klausem, by zdobyć majątek i sławę. Przybył, gdyż trjumfy Paganiniego spać mu nie dawały, drżał przed tem imieniem wsławionem, zazdrościł mu i chciał, jeżeli nie przewyższyć, to przynajmniej mu dorównać. Gdy jednak usłyszeli dźwięki skrzypiec mistrza, zbladł nauczyciel i zbladł uczeń. Porwani zachwytem, nie śmieli spojrzeć w oczy jeden drugiemu... O północy dopiero ze spuszczonemi głowami wrócili do domu.

— Wiesz, Samuelu — zaczął tu Franciszek — obaj nic nie jesteśmy warci, nic, nic, nic...

Twarz starego nauczyciela skamieniała.

— A z tem wszystkiem nie masz słuszności — zaczął po chwili. Ja nauczyłem cię wszystkiego, czego może udzielić nauczyciel... Nie moja wina, że te Włochy przeklęte, ażeby być pierwszymi w królestwie sztuki, uciekają się do pomocy djabła, do tajemnic czarnej magji... Znasz zapewne historję znakomitego Tartiniego... Zmarł on pewnej soboty zaduszony przez szatana, który go nauczył własne skrzypce ożywiać, zaklął wszy w nie duszę młodej dziewczyny. A i Paganini, wiesz, co zrobił? Ażeby instrumentowi swemu przyswoić najbardziej rozdzierające dźwięki głosu ludzkiego, stał się mordercą człowieka, najwięcej oddanego mu ze wszystkich i z wnętrzności jego kazał zrobić struny do swoich czarodziejskich skrzypiec. I oto cała tajemnica tej władzy tonów, której ty, mój biedny Franciszku, nigdy nie dosięgniesz, jeżeli... — Stary nauczyciel zamilkł przestraszony; zdobywszy się jednak na odwagę, ciągnął dalej.

— Nie dosyć jednak, żeby to były struny ludzkie, trzeba jeszcze, by pochodziły od osoby sympatycznej. Tartini zaklął w drzewo duszę młodej dziewczyny, ale ta dziewczyna umarła z miłości dla niego... O cudowna siło głosu człowieka! Czy myślisz, Franciszku, że nie nauczyłbym cię jej naśladować, gdyby to było możliwem przy pomocy sztuki, tej sztuki świętej, szlachetnej, która żyje sama, tylko sobą która świecić chce własnem światłem, a pogardza podłością i czarami?

Franciszek nie miał siły odpowiedzieć ani słowa. Z ponurym spokojem, który maskował wzburzenie wewnętrzne, podniósł się z krzesła, wziął skrzypce do ręki, rzucił na nie wzrok pełen pogardy i... zerwał z nich struny...

Głęboka melancholja ogarnęła go całego. Siedział po całych dniach milczący i smutny. Od chwili gdy skrzypce zostały strun pozbawione, zdało się, że i on utracił dar słowa.

— Trzeba temu koniec położyć — zawołał raz stary Samuel. I tego wieczoru, zanim się udał do swojej izdebki, długim pocałunkiem pożegnał swego przyjaciela i ucznia.

Nazajutrz znaleziono go nieżywego w łóżku, a obok na stoliku list, treści następującej:

„Drogi uczniu!

W chwili, gdy będziesz czytał te wyrazy, już spełnioną zostanie przezemnie ofiara, największa i ostatnia, jaką może przynieść nauczyciel dla twojej sławy. Ze zwłokami wiesz, co masz czynić. Niepoddawaj się niepotrzebnym wyrzutom sumienia, albo nierozsądnym zabobonom. Byłbyś najniewdzięczniejszym z ludzi, gdyby moje poświęcenie stało się daremne. Gdy naciągniesz struny na swoje skrzypce, znajdzie się już w nich moja dusza, nie bój się więc niczego. Weź swój instrument i idź za śladami człowieka, który nam przyczynił tyle cierpień... Rzuć mu wyzwanie, a posłyszysz, jak ze strun twoich poleje się siła uczucia, z jakiem całuje cię po raz ostatni twój nauczyciel“.

Dwie łzy ukazały się w oczach Franciszka, ale zaraz wyschły, jakby od działania płomienia ukrytego. Wzrok muzykanta błyszczał, jakby u drapieżnego ptaka. Żądanie starca zostało spełnione, struny znalazły się na miejscu swojego przeznaczenia, gdy jednak Franciszek chciał spróbować zagrać, smyczek drżał w jego ręce, jak sztylet w ręku zbrodniarza, który morderstwo popełnia po raz pierwszy.

— Nic to nie znaczy! — zawołał po chwili, zamykając skrzypce. — Niedorzeczny strach zginie, gdy spotkam się twarzą w twarz z potężnym moim współzawodnikiem. Wola mojego biednego Samuela musi być spełnioną. A za to jak wielki będzie trjumf, kiedy mi się uda zrównać... przewyższyć Paganiniego!

Ale znakomitego artysty nie było już w Paryżu, pojechał na szereg koncertów w Gandawie.

Pewnego wieczoru, gdy ucztował wielki artysta, otoczony towarzystwem muzykantów przedniejszych, wszedł Franciszek i milcząc podał mu bilet wizytowy. Paganini przeczytał, przeszył nieznajomego piorunującem spojrzeniem i rzekł:

— Signore, żądanie pańskie będzie spełnione.

W dwa dni potem wywieszono afisz, zapowiadający ostatni koncert mistrza, z dodatkiem, iż w tymże koncercie wystąpi znany skrzypek niemiecki, Franciszek Sztein, przybyły do Gandawy umyślnie, aby rzucić wyzwanie Paganiniemu, wskutek czego obaj wykonają „Fantasia-Capriccio“.

Efekt ogłoszenia był nadzwyczajny. Paganini dbający zarówno o swoją sławę, jak i swoją korzyść, podwoił ceny biletów. Pomimo tego całe miasto pospieszyło do teatru.

Gdy podniesiono zasłonę, pierwszy na scenę wystąpił Paganini. Nigdy jeszcze artysta nie włożył tyle siły w wykonanie fantazji, struny pod jego palcami drżały, jak żywe. Pojedyńcze dźwięki zmieniały się w całe obrazy, figury fantastyczne zdawało się, że otaczają tego czarownika sztuki.

Słuchacze kompletnie szaleli!

Ukazanie się Franciszka na estradzie było przyjęte lodowatem milczeniem. Zwyciężeni magiczną siłą Paganiniego, patrzyli wszyscy na Franciszka jak na szaleńca, który dąży do jawnej, koniecznej zguby. Pomimo tego, przy pierwszych dźwiękach jego smyczka, zaczęli słuchać wszyscy z największą uwagą. Franciszek był jednym z tych wykonawców, dla których nie istnieją żadne trudności Lecz to, o dojściu do czego marzył za pośrednictwem strun sympatycznych: jęk rozpaczy, krzyk męczarni, szum lasu, płacz odrzuconych, to, co stary Samuel pragnął oddać uczniowi swemu, odważając się na bohaterską ofiarę, cały ten gmach iluzji i nadziei runął w jednej chwili.

Pod ciosem rozczarowania, Franciszek stracił odwagę i siłę. Wzywał w głębi duszy zmarłego nauczyciela, błagał go, przeklinał, nazywał zdrajcą. Wreszcie nie mogąc znieść dłużej męczarni, porwał po raz drugi struny i zdeptał je nogami.

— Zwarjował! Trzymajcie go! — wołały setki głosów.

Franciszek uciekł za kulisy i upadł do nóg Paganiniemu.

— Przebacz mi, po tysiąc razy przebacz mi mistrzu... jam myślał, spodziewałem się...

Paganini wyciągnął ręce ku nieszczęśliwemu i całując go jak brata, powiedział:

— Grałeś znakomicie... Jesteś wielkim artystą... A to, czego ci brakuje...

— Oh, ja wiem, czego mi brakuje — zawołał Franciszek — ale stary Samuel mnie zawiódł...

I opowiedział Paganiniemu historję o strunach ludzkich i opowiedział o złudzeniach swoich.

— Biedaku — zawołał artysta włoski — ależ przecież twój nauczyciel był Niemcem.

— Naturalnie.

— I to w całej historji jest najgorsze. Drugi raz, gdy będziesz chciał, żeby skrzypce miały moją duszę, postaraj się, aby struny twoje pochodziły ze zwłok Włocha.

Albo też — dodał już sam do siebie — postaraj się sam mieć duszę Włocha namiętną...

# Welocyped.

Sławę waszą i waszego „instrumentu“ będę opiewał dziś, o zwolennicy bicyklów i rowerów.

Słusznie możnaby was nazwać higjenistami, z wielu bowiem rodzajów sportu, żaden może nie odpowiada tyle wymaganiom higjeny, co wasz szlachetny sport welocypedowy. Żaden nie potrzebował toczyć tak uporczywej walki z rutyną i uprzedzeniem i mimo to, żaden nie rozwinął się do tak wielkich rozmiarów, co wasz. Pjonierzy wasi cierpliwie znosili docinki i szyderstwa ludzi, dla których wszystko, co nowe, jest śmiesznem, wiedzieli bowiem, że zwycięztwo pozostanie po ich stronie.

Dziś trjumfujecie, a świat wynagradzając wam dawną niesprawiedliwość, obdarzył was higjenicznym przydomkiem „sprężystych.“

Tyle tylko na cześć waszą, by dłuższemi pochwalnemi słowy, nie wbijać was w dumę; a teraz kilka słów o waszym „instrumencie,“ przeznaczonych, rzecz prosta, nie dla was, bo dzieje jego znacie dobrze, lecz dla waszych naśladowców.

Welocyped nie jest nowym wynalazkiem, liczy bowiem już sto lat życia; urodził się we Francji za czasów Dyrektorjatu. Nazywano go wtedy *célérifère* albo *draisienne*, od nazwiska jego wynalazcy br. Drais de Sombrun.

Zbudowany był z drzewa i składał się z dwóch kół małych, połączonych belką horyzontalną, na ktorej osadzone było siedzenie jeźdźca. Przyrząd to był ciężki, niezgrabny i bez pedałów. Jeździec nogami, kolejno prawą i lewą opierał się o ziemię, i tym sposobem posuwał się przed siebie. Zjawienie się drezyny uważane było za wielki wynalazek, jakkolwiek jeździć nią można było tylko na równinie lub z pochyłości. Zachwycali się nią zwłaszcza szewcy, zarabiali bowiem dużo na częstej reperacji podeszew.

Po tym początku, postęp długo kazał na siebie czekać, gdyż dopiero w roku 1855, francuzki ślusarz Michaux wpadł na genjalną myśl dorobienia pedałów do koła przedniego i stał się tym sposobem twórcą dzisiejszego welocypedu, w pierwotnej wprawdzie formie, ale już praktycznego. Od tego czasu ulepszenia szły jedne za drugiemi, a do rozpowszechnienia sportu welocypedowego najwięcej przyczynił się spacerami swemi w ogrodzie tiuileryjskim młodziutki ks. Napoleon, ten sam, który w lat kilkanaście potem zginął z ręki zulusów.

W r. 1870 francuzki pomysł biorą w swe ręce Anglicy i w dwa lata oddają go na użytek wszystkich w formie bicyklu o kołach nierównej średnicy. W r. 1874 pewien fabrykant francuzki wprowadza do kół dzwona wyżłobione, w parę lat znowu inny, celem osłabienia drgań, otoczył je skórą. Współcześnie koło przednie powiększają do rozmiarów olbrzymich, tylnemu zaś nadają wysokość lilipucią. Niebezpieczeństwo wynikające z powodu dosiadania zbyt wysokiego bicykla i ciężar ówczesnych trycyklów był powodem wynalezienia w r. 1885 słynnego bicyklu, znanego dzisiaj pod nazwą roweru, o horyzontalnem połączeniu i kołach równych, a zarazem eleganckiego i lekkiego. Nakoniec przed kilkoma miesiącami nastąpiło ostatnie, bardzo doniosłe ulepszenie przez zastosowanie do kół poduszek kauczukowych, wewnątrz wydrążonych.

Nadymanie poduszek odbywa się za pomocą małej pompki, którą cyklista nosi przy sobie. Celem ich jest usunięcie drgania i podskoków po drodze nierównej i bruku.

Forma cyklów dzisiejszych jest bardzo rozmaitą, daje się wszakże sprowadzić do typów następujących:

Wielki bicykl, najpiękniejszy ze wszystkich, lecz nie mający przed sobą przyszłości i od czasu wynalezienia roweru, skazany prawdopodobnie na zagładę.

Rower albo bicykl o kołach, mających średnicy od 65 do 85 centymetrów.

Trycykl udoskonalony, o kołach niskich, równych, mających średnicy od 70 do 90 centymetrów.

Trycykl tandem, maszyna o dwóch, jedno za drugiem siedzeniach.

Zamienił on dawny system o siedzeniach obok siebie położonych.

Tryplet, welocyped o trzech siedzeniach i czterech kołach, na trzech ludzi. Maszyna to dobra i szybka.

Nareszcie monocykl, składający się z jednego koła, przyrząd służący do okazywania tylko zręczności, nie mający w sobie nic sportowego, przeznaczony dla akrobatów i sztuk ewilibrystycznych.

Ze wszystkich tych odmian, rower jest najwłaściwszym do odbywania spacerów i małych, a szybkich wycieczek. Trycykl zaś odpowiedniejszy jest w podróżach długich, wymagających bagażu i jazdy regularnej.

Stałej normy szybkości nie można naznaczyć dla żadnego typu welocypedów. Zależy ona bowiem od siły jeźdźca, stanu drogi, profilu gruntu i t. p. Na wyścigach osiągano szybkość 32 kilometrów na godzinę, ale na drogach zwyczajnych dosięgnąć tej cyfry niepodobna. Jeden z najlepszych jeźdźców europejskich, Mills, drogę z Bordeaux do Paryża, wynoszącą 577 kilometrów, przebył w 26 godzin 35 minut, czyli osiągnął szybkość 21 kilometrów, 750 metrów na godzinę i to na gruncie nierównym i podczas bezustannego prawie deszczu.

Należy dodać, że szybkość to wyjątkowa, i tylko cyklista z profesji osięgnąć ją zdoła W warunkach zwyczajnych przejeżdża się zwykle od 12 do 15 kilometrów na godzinę, a przez cały dzień, bez wielkiego utrudzenia od 60 do 100 kilometrów. Jest to pośpiech, który daje welocypedowi wyższość nad koniem bądź wierzchowym, bądź w zaprzęgu. W tem też leży przyszłość cyklizmu.

Pędzić przed siebie przez kilka godzin po drogach znanych i dogodnych jest wielką przyjemnością, i ci, którzy jej nigdy nie doświadczyli, nie domyślają się nawet uroku takiej wycieczki Welocyped jest wspaniałym przyrządem, wiernym i szybkim biegunem, a ze względu na swą lekkość, prawie powietrznym, i chociaż lekarze dawniej go krytykowali, to od czasu, gdy wielu z nich zaczęło na nim jeździć, przez nich samych bywa dziś zalecanym.

Na zakończenie podajemy kilka cyfr:

W Anglji liczba cyklistów wynosi już 500 000, w Niemczech 200 000, w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki 150.000, w Holandji 10 000 i tyleż w Belgji. W Austrji, Włoszech, Szwecji, Danji i innych krajach jest ich wielu, lecz dla określenia cyfry brak nam wykazów statystycznych. We Francji liczą ich obecnie 100.000, a wzrost tej cyfry postępuje niezmiernie szybko z powodu, że żaden inny kraj nie posiada dróg tak licznych i dogodnych i nigdzie nie pojmują tak jasno korzyści praktycznej welocypedów.

Prasa welocypedyczna posiada 45 organów specjalnych, między któremi największą popularnością cieszą się angielskie „The Cyclist“ i „Wheeling“, wychodzące tygodniowo w objętości 60 do 70 stronnic, we Francji zaś „Veloce-Sport“, również pismo tygodniowe.

Przyznać trzeba, że w stosunkowo tak krótkim czasie od ulepszenia welocypedów postęp to wielki, ale bo też żaden inny sport nie urzeczywistnia w sobie znanego aforyzmu *utile dulci.*

Wróżę wam, o cykliści, wielką przyszłość!

# Ze stołu redakcyjnego.

× P. W. A. Miakotin napisał i wydał właśnie w Petersburgu krótkie, ale bardzo treściwe i sprawiedliwe dziełko pod tytułem: „A. Mickiewicz, jego życie i działalność literacka. — Szkic biograficzny“ w 16, 93 str. obejmująca, ozdobna książeczka w dobry portret Mickiewicza, ryty na stali w Lipsku, zaopatrzona, kosztuje tylko 25 kopiejek i stanowi część *Bibljoteki biograficznej* F. Pawlenkowa, wydawcy taniej edycji Puszkina i wielu innych dzieł w Petersburgu, zatytułowanej: „Życia znakomitych ludzi“. Tu w sześciu rozdziałach opowiedziane jest życie naszego wieszcza, napisane z zupełną znajomością rzeczy i bezstronnie, podany szkic jego działalności literackiej i politycznej. Biografia to bardzo pełna i zwięzła, z której nic się nie da wyrzucić, prawie nic do niej wtrącić, która może być korzystnie czytaną w szkołach ludowych rosyjskich i w ogóle przez całą publiczność. Nic nie dodaje nowego p. Miakotin do tego, co już wiadomo o życiu Mickiewicza, lecz to, co już o tem wiedzą polscy czytelnicy, wiernie i w sposób poważny, a nawet pociągający, autor komunikuje czytelnikowi rosyjskiemu, którego uwagę osobliwą, w rozdziale III. zwraca na pięć lat przez Mickiewicza w Rosji spędzonych W dalszym ciągu wydawnictwa zapowiedziany jest życiorys Kopernika.

## KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Na ostatniem posiedzeniu Wydziału historyczno literackiego Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, odczytał prezes, dr. Celichowski krótki referat o odnalezionym przez siebie w Bibljotece kornickiej manuskrypcie poematu, pochodzącego z końca XVI lub z początku XVII wieku. Jest to poemat dydaktyczno moralny, pod tytułem: „Stanu wdowiego zabawy i pociechy“, obejmujący 338 wierszy, a dedykowany kasztelanowej Połanieckiej, Wzdowwskiej. Manuskrypt pochodzi z archiwum nieświezkiego. Ze wzmianki na stronicy ostatniej i z pewnych cech charakterystycznych wnosi referent, że jest to utwór Salomona Rysińskiego. Pewność co do kwestji tej wtedy dopiero uzyskać będzie można, jeżeli powiedzie się stwierdzić, czy żona Rysińskiego była z rodu Szreniawitów, gdyż autor poematu w dedykacji swej, polecając dzieci swe łasce kasztelanowej Wzdowskiej, na herb ten się odwołuje. Po krótkiej nad przedmiotem tym dyskusji, uchwalono referat ten zamieścić wraz z całym poematem w rocznikach Towarzystwa.

△ Poezje Kazimierza Tetmajera wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach. Wkrótce pismo nasze pomieści obszerniejszą recenzję o tych utworach młodego poety.

# Kronika zamiejscowa.

## KURJER WARSZAWSKI.

* Do Warszawy w końcu lipca przybyć ma japoński uczony Laubassy, który specjalnie studjuje sztukę wojskową i wojskową organizację i w tym celu wydelegowany został przez rząd swój do Europy. Wysłannik Mikada ma się udać następnie do Niemiec, Francji i Anglji.

* Roboty przy zaprowadzeniu oświetlenia gazowego w kościele archikatedralnym św. Jana w tych dniach ukończone zostały, a dokonane w porze wieczornej próby wykazały, że nowe oświetlenie przyczynia się do upiększenia świątyni.

* Uczeń ze sklepu jubilerskiego, Janek Hermanowicz, zniknął z mieszkania, oznajmiwszy w pozostawionym liście, że emigruje za Ocean. Odnaleziono go w Grochowie, w pobliżu Warszawy. Nowy Robinson poszukiwał towarzysza do swojej awanturniczej wyprawy.

* Z Moskwy donoszą, iż tamże na wyścigach nagrodę w *derby* rs. 20.000 zdobył „Rymko Nagis“ Dorożyńskiego; nagrodę carską 7000 rs. otrzymał „Krakus“ Grabowskiego.

* Oprócz posągów naturalnej wielkości Stanisława Moninszki, Alojzego Żółkowskiego i Jana Królikowskiego, foyer teatru Wielkiego zyska jeszcze jedno popiersie w marmurze kararyjskim wyryte i na pięknym marmurowym, bronzami zdobnym, ustawione piedestale. Komitet bowiem budowy pomników zwrócił się z prośbą do p. Leopolda Kronenberga, o ustawienie w foyer popiersia ś. p. Józefiny Reszke-Kronenbergowej, która przed laty dziesięciu przyniosła teatrowi warszawskiemu tak świetną daninę swego wielkiego talentu. P. Leopold Kronenberg, przychylając się do tej inicjatywy, zamówił pomienione popiersie u p. Jana Woydygi, artysty rzeźbiarza, autora nagrodzonego na konkursie posągu dla ś. p. Żółkowskiego.

## KURJER WIEDEŃSKI.

* Poszukiwania policji za mordercami Emederów, nie dały dotąd żadnych rezultatów. Owe dwa podejrzane indywidua, które w noc mordu błądziły po Baumgarten, nie miały najprawdopodobniej nic wspólnego ze zbrodnią na Mariahilf, a być może, że były umyślnie tam wysłane, dla zagmatwania sprawy. Opis bowiem jednego z nich, dany przez Marję Ullmann, zgadza się z opisem fikcyjnego prawdopodobnie mordercy, podanym przez Jahna. Domyślać się można, że indywidua owe były w porozumieniu z prawdziwymi napastnikami (prawdopodobnie robotnikami, Jahnem itd.), pukały bowiem do domów, pozostających w stosunkach z Emederami.

## KURJER BERLIŃSKI.

* W dziennikach znajdujemy listy pasażerów, którzy jechali owym pociągiem, co się wykoleił pod Eggolsheim w Bawarji, a wszystkie one zawierają oskarżenia przeciw urzędnikom kolejowym, zażalenia na ich niedbalstwo, niezaradność i brutalność. P. Wolff z Berlina uczynił w Monachjum odpowiednie kroki, aby zapobiedz kłamliwym raportom urzędników, którzy już się tłómaczyli tem, że tor został podmyty skutkiem deszczu. Nadto inni podróżni przesłali wprost do księcia-regenta objaśnienia, wykazujące, że przyczyną wypadku nie była siła wyższa, lecz karygodna lekkomyślność. Cudem jakimś liczba ofiar jest stosunkowo niewielka, gdyż aż piętnaście wagonów uległo zdruzgotaniu. Pasażerowie, którzy nie ponieśli żadnego szwanku, chcąc się przekonać, co wypadek wywołało, obejrzeli tor i stwierdzili, że podkłady były tak przegniłe, iż można było je dziurawić laskami i ręką wyjmować śruby, któremi szyny były do nich przymocowane; nadto robotnicy zeznali, iż mieli przesunąć szyny, po których szedł pociąg, o 7 centimetrów na prawo, skutkiem czego szyny były obluźnione. Panowie, którzy ręką śruby bez najmniejszej trudności wyjmowali, sporządzili protokół i podpisali swe nazwiska; drugi protokół stwierdza, że wbrew rozporządzeniom, nie było na stacji w apteczce podręcznej, żadnych środków opatrunkowych, ani dezinfekcyjnych, brakło nawet bandaży; ten ostatni protokół podpisał doktór. Pasażerowie sami musieli nieść pomoc ranionym, gdyż urzędnicy zupełnie potracili głowy, a przytem zachowywali się po prostu brutalnie. Naczelnik stacji na wszelkie żądania odpowiadał stereotypowem: „Nie mam w tym względzie żadnych instrukcyj.“

Lekarze, znajdujący się przypadkowo w liczbie pasażerów, jak i czem mogli, ratowali ranionych z pomocą pań, które, ochłonąwszy z przestrachu, spełniały z gotowością obowiązki sióstr miłosierdzia: co kto mógł oddawał na bandaże. Gdy wreszcie około godziny 10-ej wieczorem, pociąg, który zabrał pasażerów z pociągu zdruzgotanego, dojeżdżał do Monachjum, straszne wstrząśnienie wywołało między podróżnymi wielką panikę; trwoga publiczności, rozdrażnionej do najwyższego stopnia poprzednim wypadkiem, była nieopisana, zwłaszcza, że urzędnicy na najgrzeczniejsze zapytania o przyczynę zatrzymania pociągu, nie dawali żadnej odpowiedzi. Pomimo ulewnego deszczu i zupełnej ciemności nawet ranni pasażerowie opuszczali wagony, żądając światła i wyjaśnienia — wszelkie prośby jednak pozostały nieuwzględnione. Wykazało się następnie, że zerwały się łańcuchy, łączące wagony, skutkiem czego część pociągu została w tył odrzucona. Panuje powszechne oburzenie na zarząd kolejowy, który w przeciągu godziny pozwolił przez tor tak dalece nadwerężony przejeżdżać trzem wielkim pociągom nadzwyczajnym, wiozącym setki osób.

## KURJER PARYSKI.

* W Paryżu urządzono zbrodniczy zamach na teatr „Bouffes-du-Nord“. Na szczęście, przed rozpoczęciem widowiska dał się uczuć silny odor gazu, a po zbadaniu przyczyny okazało się, iż złoczyńcy dostawszy się do piwnic, popsuli rury gazowe. Usunięto nadto lub popsuto wszystkie aparaty, służące do gaszenia ognia. Zarząd teatru zdążył wczas uszkodzenia poprawić i widowisko odbyło się, choć nieco spóźnione. Podczas przedstawienia komisarzowi policji udało się wyśledzić dwie osoby, przypatrujące się ciekawie aparatom do gaszenia ognia.

## KURJER PETERSBURSKI.

* Przyjechał tu nadzwyczajny poseł chiński ze świtą.

* Po zamknięciu francuskiej wystawy w Moskwie dział jej artystyczny będzie przewieziony do Petersburga, gdzie w listopadzie ma być urządzoną wystawa dzieł sztuki na rzecz Towarzystwa Czerwonego krzyża.

* W gubernji Taurycklej grad wybił 6500 dziesięcin zboża, na zachodzie Krymu zaś zniszczone wszystkie winnice z powodu ulewnych deszczy.

## KURJER LONDYŃSKI.

* Z Madrasu donoszą do urzędu indyjskiego w Londynie, że południowo-zachodni deszcz, „monsun“, nie nawiedził jeszcze wnętrza kraju, chociaż to już najwyższa pora, i w ogóle jest bardzo nieznaczny. Nawet na wybrzeżu Malabaru we wszystkich okręgach, z wyjątkiem Ganjamu i Tinnevelly, deszcz nie sięga miary przeciętnej. W razie, jeżeli w przeciągu dwóch tygodni nie nastąpi poprawa w tym względzie, grozi krajowi głód. Nędza w Arcot i Chinglepnt panuje ciągle jednaka; w pierwszym okręgu zajętych jest przy robotach publicznych 8734 osób, w drugim 7088. Około 2000 osób otrzymuje w obu okręgach wsparcia. Ceny zboża i ryżu znacznie się podniosły.

# ROZMAITOŚCI.

**Podróż na złamanie karku.** Karkołomne przedsięwzięcie przebycia wodospadu Niagary, dokonane ma być w nowy sposób przez młodego Kanadyjczyka, zamieszkałego w Chicago. „Podróż“ swą zamierza zuchwały Amerykanin odbyć w następujący sposób: Każe sobie sporządzić wielką beczkę z kauczuku, o ścianach grubości 3 stóp angielskich. W beczce tej umieszczonym zostanie aparat, za pomocą którego oddychać można będzie tak długo, jak długo trwa przypuszczalnie przeprawa przez Niagarę. W beczce owej „podróżnik“ każe się szczelnie zaszpuntować i puścić z prądem wodospadu, który ma go pogrążyć na dno, ale potem gwałtownie wyrzucić z otchłani i pchnąć na spokojną wodę, gdzie już czekać nań będą łodzie. Jeżeli się nie uda, o jednego bzika mniej.

**Wypadki śmierci** od pioruna bywają liczniejsze, niżby się zdawało. Dane statystyczne wykazują, że we Francji od roku 1760 do roku 1854 — 3000 osób poległo od piorunu. W Prusach, w przeciągu znacznie krótszego czasu, bo od roku 1869 do roku 1876, zabitych zostało od pioruna 818 osób, czyli przecięciowo 102 osoby rocznie.

**Mimowolni ludożercy.** W Waszyngtonie zebrało się kilku negrów w celu spożycia wspólnie obiadu. Jedno z dań smakowało im nadzwyczajnie, a na zapytanie co jedli, odpowiedział im synek gospodyni: „moją siostrę“. Negrzy udali się na policję, która skonstatowała na miejscu prawdziwość twierdzenia malca. Gospodyni zabiła swoją małą córeczkę, i upiekła ją dla gości.

# Kronika miejscowa.

*Kalendarz.* Dziś: Rozesłanie Apostołów i św. Henryka; jutro: N. P. Marji Szkaplerznej.

*Rocznice. Dnia 15-go lipca 1226 roku* Iwo Odrowąż, biskup krakowski, zakłada kościół N. Marji Panny.

Wielka to w dziejach naszych rocznica: bitwy z Krzyżakami pod Grunwaldem. Podajemy opis faktu według „Hist pol." Szujskiego (Tom II, str. 31). Dnia 15 lipca 1410 roku, stanęły oba wojska naprzeciw siebie pod Grunwaldem. W Grunwaldzie stał wielki mistrz; na wzgórzu przy jeziorze Lubeń, rozbito namiot, w którym Jagiełło słuchał mszy św. Pomimo kilkakrotnych napomnień Witołda, nie mógł się oderwać król od modlitwy.

Trudno dzisiaj oznaczyć, jakie były siły obustronne. Zdaje się, że Polacy byli liczniejsi, Krzyżacy zaś celowali doborem, uzbrojeniem i kunsztowną artylerją. Z sprzecznych podań można tyle wydobyć, że jedna i druga strona przeszło sto tysięcy liczyła. Natomiast zachowała nam historja szczegółowe opisanie sztandarów i herbów pojedynczych hufców, oraz wyszczególnienie dowódców. Polacy zajmowali skrzydło lewe, Litwini prawe, środkiem szła piechota i zaciągi cudzoziemskie. Nad pojedynczemi hufcami powiewała chorągiew województwa z którego pochodziły, albo herbowy sztandar domu, który go postawił. W pierwszy szereg cisnęli się najznakomitsi i najwaleczniejsi rycerze. Tak w krakowskiej chorągwi, pod dowództwem naczelnego hetmana Zyndrama z Maszkowic zostającej, był Zawisza Czarny, Domorat z Kobylan, Skarbek z Góry, Stanisław z Chorbinowic, Jaxa z Targowiska Krystyn z Ostrowa kasztelan i Jan z Tarnowa wojewoda krakowski", osobne wiedli oddziały, toż samo Sędziwoj Ostrorog poznański, Mikołaj z Michałowa sędomierski i Jan Ligenza tenczyński, wojewodowie I inni panowie przywiedli osobne oddziały, jako to: Andrzej z Tenczyna, Zbigniew z Brzezia, Klemens z Moskorzowa Wincenty z Granowa, Dobiesław z Oleśnicy, Spytko z Jarosławia, Dobrogost z Szamotuł, Krystyn z Kozichgłów, Jan Mężyk z Dąbrowy, Mikołaj Kmita z Wiśnicza, Gniewosz z Dalewic i t. d. Nawet duchowni przysłali swoje oddziały, pod świeckiemi wszakże wodzami. Litwa wysłała chorągwie ze wszystkich, najdalszych nawet ziem, jak np. kijowskiej, starodubowskiej i smoleńskiej prócz tego zaś przyprowadziła Tatarów.

Krzyżacy wywiedli 51 chorągwi, które Długosz dokładnie opisuje, bo je zabrane widział. Prócz samych rycerzy zakonu, którzy wielkiej chorągwi strzegli, szlachty i mieszczan Pomorza i Prus, Kazimierza książęcia pomorskiego i Konrada Oleśnickiego byli tam Frankończycy, Brandenburczycy, Welstwalczycy, Szwajcary i inny zaciężny lud niemiecki.

Przed samem rozpoczęciem boju przysłał Mistrz wielki dwa miecze Władysławowi Jagielle, z szyderczem do boju wyzwaniem. Jagiełło, przejęty cały ważnością chwili, zamiast ofuknąć posłów, wyrzekł te pełne znaczenia słowa: „Mieczów mi nie brak, ale przyjmuję i te na znak dobrej wróżby, bo zwyciężony tylko miecze daje". Stosownie do rady i życzenia wojska całego, trzymał się Jagiełło opodal na wzgórzu, otoczony dworską chorągwią, w której byli: książęta mazowieccy, podkanclerzy Mikołaj Trąba i sławny później w dziejach, młody Zbigniew Oleśnicki.

Krzyżacy uderzyli na prawe skrzydło, gdzie stali Litwini, mniej doborowi i na gorszych koniach. Pomimo napominań dzielnego Witolda, nie wytrzymali Litwini ataku; z wyjątkiem Smoleńszczan przebił się Witold do Polaków. Pierzchnął i Sarnowski z Czechami, a chorągiew wielka pod natłokiem uciekających, upadła na ziemię. Podnieśli ją Sieradzanie i wnet polskie pułki z całym zapałem rzuciły się na nieprzyjaciela. Tymczasem 17 świeżych chorągwi krzyżackich przechyliło znowu szczęście na stronę zakonu a jedna z nich za pędziła się aż ku stanowisku królewskiemu.

Skoczył Zbigniew Oleśnicki do najbliższej chorągwi polskiej po pomoc, ale Mikołaj Kielbasa, z domu Nałęczów, nie chciał opuścić placu boju. Król zniecierpliwiony już ruszał do boju, a wstrzymującego go Czecha, w rękę oszczepem skaleczył. Przypada Dippold Kiekeritz von Dieber i godzi wprost w króla, wtedy młody Zbigniew ułamanym drzewcem zwala go z konia i Jagiełłę ratuje.

Odtąd los bitwy przechylił się na stronę Polaków. Owe 17 chorągwi wysiekli polscy rycerze prawie zupełnie. Padł wielki Mistrz, chorąży Kerzdorf wyzionął ducha przy chorągwi zakonu, uściskawszy ją przed śmiercią. Konrad Oleśnicki i Kazimierz Pomorski dostali się do niewoli. Wzięto bogaty obóz, w pogoni zabito mnóstwo nieprzyjaciół, tak, że na kilka mil w około trupy leżały. Miało paść 50.000 ludzi; 40.000 (?) i 300 komandorów, tudzież 51 znaków wojennych pojmano. Jagiełło jak przed bitwą, tak i po niej chrześcijańskiego okazał ducha, uroczystemi modły podziękował Bogu a jeden tylko Witold pomścił zniewagę swej matki na Markwardzie Sulzbachu, swoim jeńcu, który niegdyś obelżywe na nią miotał słowa. Nad trupem walecznego a zuchwałego Ulryka Junningen płakał Jagiełło i szczerzej zapewne, niż Aleksander nad Darjuszem.

Rzadko tak chlubnej w dziejach karty, jak ta, która zwycięztwo Polaków pod Grunwaldem mieści. I nie dlatego tylko, że Polska odniosła jedno z największych zwycięztw w wieku XV, ale dla tego, że do niego szła po chrześcijańsku i po chrześcijańsku obeszła się ze zwyciężonymi. Zwycięztwo to acz niekorzystnym zakończone pokojem, zła mało stanowczo potęgę zakonu i stanowczo wzniosło potęgę Polski. Zaborczy germanizm odniósł cięgi, jakich od czasów Chrobrego i Krzywoustego nie zapamiętał. Można powtórzyć z ową starożytną pieśnią:

„Tak ci Pan Bóg hardość traci, a pokorę zawżdy płaci, sprawiedliwość w bitwie wzmoże, daj tak zawżdy wygrać Boże!"

Podczas bitwy miał się nad szykami polskiemi ukazać św. Stanisław, patron Polski.

**Zjazd lekarzy i przyrodników polskich** Komitet gospodarczy VI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, otrzymał następującą odezwę: „Niżej podpisani członkowie VI Zjazdu, w celu uczczenia zasług dra Henryka Jordana, twórcy parku dla zabaw i ćwiczeń dziecinnych, oraz założyciela Towarzystwa opieki zdrowia, chcąc zarazem zaznaczyć: że rozwijanie sił fizycznych młodszego pokolenia jest dziś naglącą potrzebą naszego społeczeństwa, zapraszamy Kolegów do wzięcia jak najliczniejszego udziału w składkowej uczcie na cześć dra H. Jordana".

Warszawa, Lwów, Poznań, Kraków. I. Baranowski W. Gajkiewicz, M. Jakubowski, E. Janczewski, Z. Krówczyński, M. Madurowicz, B. Radziszewski, A. Ślósarski, H. Święcicki, B. Wicherkiewicz.

Wskutek tej odezwy, Komitet wyznaczył w programie Zjazdu, dzień 18 lipca tj. sobotę na tę ucztę, która się odbędzie w gmachu „Sokoła" o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

Komitet znając powszechną sympatję, jaką się cieszy dr. Jordan w naszem mieście, zaprasza jak najszersze koła naszego obywatelstwa do wzięcia udziału w tej uczcie i zawiadamia, że bilety po 6 złr. od osoby, nabyć można do piątku wieczór w księgarni A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym.

Komitet gospodarczy zawiadamia zarazem wszystkich interesowanych, że prócz kart członków Zjazdu (białych), sprzedawane będą (po cenie 5 złr. od osoby) karty dla uczestników i uczestniczek (różowe) i tylko takie upoważniają do brania udziału w posiedzeniach ogólnych, oraz do otrzymywania biletów na przyjęcia przez Komitet urządzane.

Karty legitymacyjne obu kategoryj (białe i różowe) można nabywać w zakładzie fizjologicznym prof. Cybulskiego od 9–10 rano we wtorek i środę. We czwartek o godzinie 7-ej rano otwarte zostanie zupełnie biuro Zjazdu w nowym gmachu uniwersyteckim.

W imieniu Komitetu:

*Dr. J. Rostafiński.*

**Gmina miasta Krakowa** wystąpi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej z następującemi przedmiotami: a) *Dział urzędu budownictwa miejskiego* wystąpi z planami miasta Krakowa, tablicami statystycznemi, planami historycznego rozwoju, oraz odpowiedniemi widokami miasta; b) *Budowle i urządzenia* sanitarne gminne, obejmujące różne systemy kanałów, ustępów, dołów zlewnych i t. p. Tablicę stanu wód gruntowych, grafikon kosztów budowy i utrzymania kanałów miasta i t. p. 1) *Zakład* czyszczenia miasta, wystawia opis urządzenia Zakładu czyszczenia miasta systemem Tallarda, fotograficzne zdjęcia wozów, maszyn, pługu do zgarniania błota i śniegu, szczotki do zamiatania ulic, grafikon czynności Zakładu czyszczenia miasta i t p. 2) *Drogi i bruki:* Tablica przedstawiająca typy brukowe w Krakowie, fotograficzne zdjęcie walca parowego do ugniatania bruków i szos, grafikon dochodów gminnych w porównaniu z wydatkami na bruki i szosy i t. p 3) *Sprawy wodociągowe:* plan przeglądowy trasy wodociągu regulickiego, wykaz źródeł regulickich i ich wydajność, broszury o wodociągach, generalny projekt budowy wodociągu i t. p. 4) *Rzezalnia miejska:* ogólny plan rzezalni na Grzegórzkach, fotograficzne zdjęcia rzezalni, urządzeń zewnętrznych i wewnętrznych; model przyrządu do zabijania bydła; grafikon ruchu bydła w rzezalni miejskiej z 10 lat. 4) *Strażnica pożarna:* plan zabudowań Strażnicy i plan kanału powietrznego dla osuszenia murów piwnicznych; fotograficzne zdjęcie Straży ogniowej z aparatami ratunkowemi; grafikon pożarów z 10 lat 5) *Urządzenia telegraficzne gminne:* plan sieci i stacyj telegraficznych m. Krakowa; model aparatu sygnałowego pożarnego; model aparatu telefonicznego miejskiego i t. p. 6) *Szkoły:* plany, zdjęcia fotograficzne i kartogramy szkół miejskich. 7) *Cmentarz miejski:* plan sytuacyjny cmentarza; plan budynków; formularze manipulacyjne dla spraw cmentarnych; grafikon ruchu cmentarnego z ostatnich lat

8) *Zakład desynfekcyjny miejski.* Plan budynku i aparatów. Przyrządy do desynfekcji mieszkań, opis zakładu, grafikon ruchu desynfektora itp 9) *Zakład miejski* obserwacyjny dla zwierząt. Plan budynku dla obserwacji chorych i podejrzanych koni i psów i instrukcja dla oprawcy miejskiego. 9) *Sprawy budowlane.* Ustawy budowlane z 1554, 1803, 1850, 1854 i 1883 roku, liczne inne wydawnictwa, księgi kontroli, przepisy budowlane i t p. 10) *Sprawy sanitarne.* Formularze w sprawach policji budowniczo-sanitarnej, instrukcje i regulamina sanitarne, kartogramy odnoszące się do śmiertelności, chorób, wymierania chrześcijan i żydów według wieku, wymieranie mężczyzn i kobiet według wieku. Ruch ludności z ostatnich pięciu lat, fotograficzny plan rozsiedlenia chorób zaraźnych i t. p. 11) *Dział fizykatu miejskiego.* Sprawozdania fizyka z roku 1883, 1884 i 1885, porównanie trwania życia ludności chrześcijańskiej i żydowskiej, kartki małżeńskie, urodzin, świadectw lekarskich i t. p.

12) *Sprawy ogólne i instrukcje.* Sprawozdanie prezydenta miasta za r. 1885, 1886 i 1887. Sprawozdanie kolonij wakacyjnych za 1885, 1886 i 1887 r Statystyka m. Krakowa; Regulamin targowy i t. p. 13) *Ogrody publiczne.* Plan plantacyj miejskich; plan Parku dra Jordana; plan ogrodu Strzeleckiego; plan Parku krakowskiego. 14) *Oświetlenie miasta.* Plan gazowego oświetlenia miasta z dotyczącym opisem; kartogram wzrostu produkcji gazu i t. p. Z wymienionych powyżej przedmiotów, przekonywamy się, iż magistrat m. Krakowa, o ile tylko może, przyczynia się do uświetnienia wystawy, dając jednocześnie uczestnikom zjazdu możność poznania prowadzenia gospodarki higjenicznej w naszym grodzie.

**Prezydent miasta** dr. Szlachtowski, wyjechał wczoraj do Wiednia, w celu załatwienia kilku ważnych spraw miejskich. Między innemi załatwioną zostanie kwestja urządzenia targowicy na bydło.

**Wiceprezydent miasta**, p. Friedlein, po długiej i ciężkiej chorobie powrócił już do zdrowia; mieszkania jednak dotąd mu opuszczać nie wolno.

**Pomnik Dietla.** Korzystając ze Zjazdu VI lekarzy i przyrodników polskich, zwracamy uwagę, iż należałoby poruszyć kwestję postawienia pomnika dla ś. p. dra Józefa Dietla, znakomitego lekarza, zasłużonego obrońcy języka polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz niezapomnianego ze swych czynności prezydenta miasta Krakowa. Czyny i działalność tego ze wszech miar zacnego męża, należałoby uczcić chociażby najskromniejszym pomnikiem, na pamiątkę dla młodszych pokoleń.

**Odczyt p Mahrburga.** Podczas zjazdu lekarzy i przyrodników wygłosi znany uczony, p. Mahrburg, rozprawę: „O psychologji współczesnej i jej stanowisku w systemie wiedzy." Praca ta ogłoszoną zostanie jednocześnie drukiem i już podczas zjazdu znajdować się będzie w handlu księgarskim.

**Przewodnik po Pradze** wyjdzie za dni kilka nakładem p. K. Bartoszewicza. Będzie to mała książeczka, ale obfita w informacje i opisy, oraz ozdobiona 9-ciu pięknemi widokami Pragi.

**Z Uniwersytetu.** P. Jędrzej Kusionowicz, kandydat adwokacki w Cieszynie, rodem z Gdowa w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Niespodzianka** Dziś we środę, o godzinie 6-tej wieczorem, urządzają dzieci pułku krakowskiego niespodziankę p. drowi Henrykowi Jordanowi, w celu uczczenia dnia jego imienin. Dyskrecja nie pozwala nam, podzielić się z czytelnikami treścią niespodzianki, jeśli się można tak wyrazić.

**Sprawozdanie szkoły przemysłowej.** Trzecie sprawozdanie zakładu, który w obecnym swym ustroju istnieje od roku 1885/6 stanowi dalszy ciąg sprawozdań, wydanych w obu latach poprzednich i przedstawia obraz instytucji tej w ubiegłym roku szkolnym. W organizmie szkoły zaszły zmiany dotyczące rozszerzenia działalności zakładu na dalsze koła na zewnątrz i odnoszące się do poprawienia istniejącego planu nauki i podniesienia jej skuteczności. Najważniejsza zmiana dotyczy wydziału mechanicznego. Polega ona na wprowadzeniu nowego w planie naukowym przedmiotu, zapewniającego abiturjentom tego wydziału, przez rozszerzenie zawodowej ich kwalifikacji, znaczne korzyści w praktyce; przedmiotem tym budownictwo drogowe i wodne. Rozszerzenie to nie pociąga jednak za sobą większego niż dotąd obarczenia uczniów w szkole, gdyż osiągnięto je właśnie miernem obniżeniem ilości godzin głównie mechaniki teoretycznej a w drobnej części konstrukcji maszyn, jak również lepszem niż dotąd skoncentrowaniem nauki w tych kierunkach. Poprawiły się nadto stosunki zakładu przez nominację nowych sił nauczycielskich: p. Jana Zawiejskiego, dr. Rajewskiego, p. Mrawińczyca i p. Lachnera.

**Dyrekcja ruchu kolejowego** w Krakowie donosi, że z powodu ciągłych, nawalnych deszczów i zepsucia się mostu na klm. 22.3/4, zamknięto ruch towarowy między stacjami Biecz i Zagorzany na szlaku Nowy Zagórz-Stróże, dnia 14 go lipca r. b. w nocy, tak, że z jednej strony tylko do Biecza a z drugiej strony tylko do Zagórza transportować można.

Ruch osób i pakunków przerwy nie doznał, albowiem osoby przez uszkodzone miejsce przechodzić będą, pakunki zaś i rzeczy pocztowe przenosić się będzie.

Podróżni od Stryja, Ustrzyk, Sanoka itd. do Tarnowa, Krakowa, Wiednia i w innych kierunkach, chcący unikać przesiadania, na Jasło Rzeszów jechać mogą.

Toż samo jazda z Krakowa, Bochni w stronę Jasła, Sanoka, Ustrzyk, Stryja itd. najwygodniej przez Rzeszów Jasło odbywać się może.

**Sprawy tramwajowe** są już od kilku lat przedmiotem częstych obrad, które niestety, zwykle na niczem się kończą. Sekcja ekonomiczna obiecuje nam ciągle budowę nowej linji tramwajowej, przeprowadza nawet rokowania z Towarzystwem tramwajowem, lecz o rezultacie owych rokowań ani słychać. A przecież wskutek powiększania się nieustannego miasta, zachodzi gwałtowna potrzeba budowy nowej linji tramwajowej na ulicach Długiej, Starowiślnej, Zwierzynieckiej i od dworca kolei do cmentarza rakowickiego. Spodziewamy się, że akta odnoszące się do tej sprawy, wydobyte wreszcie zostaną z szaf i przedłożone Radzie miejskiej, która się ostatatecznie z niemi załatwi.

**Gazownia miejska** zaprowadziła latarnie gazowe w ulicy Topolowej i Arjańskiej Rury gazowe zostaną przeprowadzone aż do schroniska imienia ks. Lubomirskich dla osierociałych chłopców.

**Roboty ciesielskie** wraz z materjałem dla budowy szkół ludowych w ulicy Dietla, otrzymał do wykonania budowniczy, p. Drzewiecki, za cenę 9.000 złr.

**Marsz** Sokołów czeskich p. t. „Siła Lwa" ofiarowany został przez jednego z tutejszych obywateli, muzyce krakowskiej „Harmonja", która powyższego utworu już się uczy, a wkrótce, usłyszymy kompozycję tę wykonaną na plantach w czasie koncertu spacerowego.

**Bagiery** czyli maszyny do wyciągania piasku z Wisły, o których pisaliśmy w swoim czasie, urządziła już znana firma przedsiębiorców budowlanych, pp. Uderski, Kurkiewicz i Kozakiewicz, pod Skałką. Maszyny te są poruszane za pomocą lokomobili o sile 8 koni. Bagiery funkcjonują doskonale, wydobywając piasek czysty, który, jako wolny od namułu, znakomitym jest na materjał budowlany. Bagiery mogą wydobyć 15.000 metrów sześciennych piasku rocznie, przyczyniając się tem wielce do pośpiechu w prowadzeniu budowli, a mają one również wielkie znaczenie w sprawie regulacji koryta rzeki, gdyż pogłębiają takowe.

Powyższa firma zaprowadza także z dniem 1-go sierpnia b. r. płytko zanurzający się statek parowy dla przewozu osób i towaru, pomiędzy ujściem Przemszy, aż do granicy rosyjskiej pod Niepołomicami i Igołomją.

**Niepoprawni.** Pomimo kilkakrotnych już w naszem piśmie uwag w kwestji wywieszania różnych szmat przed sklepami żydowskiemi w ulicy Grodzkiej, sprawę tę traktują ojcowie miasta po macoszemu. Dziwi nas, że magistrat, którego obowiązkiem jest zwracać uwagę na porządek w mieście w pierwszej linji, nie wystąpi z całą surowością przysługującego mu prawa, przeciw lekceważącym przepisy władzy żydom i surowo ich nie ukarze.

**Zwłoki topielca**, który się w zeszłym tygodniu rzucił do Wisły w celu samobójczym, zostały znalezione onegdaj i odwiezione do kostnicy izraelickiej. W topielcu rozpoznano krawca Bendela Gertnera, zaledwie lat 25 liczącego, przyczyną zaś samobójstwa było niepowodzenie materjalne.

**PRZYJECHALI do KRAKOWA**

dnia 14 lipca.

**Hotel Centralny:** Bronisław Chlebowski, nauczyciel z Warszawy; Zdzisław Klosowski, aptekarz z Zamościa.

**Hotel Drezdeński:** Jan Palasek, c k. radca apelacyjny z Cieszyna; Julja Iljańska, żona doktora z Suwałk; Bogumił hr. Skarzyński, wł. dóbr z Warszawy; Stanisława Dębowska, obyw. ziemska z Bodowiec.

**Grand Hotel:** Józef hr. Załuski, wł. dóbr Wiener Neustadt; Antoni Walczewski, obywatel z Elisabetgradu.

**Hotel Polski:** Władysław Majewski, urzędnik kolei państw. z Jeleśniowa; Stanisława Zdziarska, obyw. z Miechowa.

**Hotel Krakowski:** Kazimierz Karski, wł. dóbr z Sandomierz; Eliasz Radzikowski, obyw. z Rymanowa; Marjan Zahradnik, aptekarz z Jezierna; Karol Lewicki, wł. dóbr z Warszawy; Józef Orłowski, inżynier z Niemiercza.

# TELEGRAMY.

## Doniesienia urzędowe.

**Wiedeń** 14 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przyzwolił na przeniesienie sędziego powiatowego, Stanisława Temple z Horodenki do Drohobycza i zamianował adjunkta sądowego, dra Benedykta Weinreba w Starej soli, sędzią powiatowym w Horodence.

Minister oświaty nadał dr. Janowi Bystroniowi, nauczycielowi gimnazjalnemu w Stryju, posadę nauczycielską przy III-m gimnazjum w Krakowie, Dymitrowi Czechowskiemu z gimnazjum wadowickiego posadę przy ruskim oddziale gimnazjum w Przemyślu, Teofilowi Erbenowi z gimnazjum wadowickiego posadę przy gimnazjum w Stanisławowie, Ludwikowi Kozakiewiczowi posadę przy gimnazjum w Rzeszowie, ks. katechecie Janowi Krupińskiemu (z Wadowic) posadę nauczyciela religji w szkole realnej w Krakowie, prof. Sebastjanowi Polakowi (z Drohobycza) posadę przy gimnazjum św. Jacka w Krakowie, dr. Ralskiemu (z gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie) posadę przy gimnazjum w Tarnopolu, Janowi Sędzimirowi (z Wadowic) posadę przy gimnazjum w Złoczowie, Antoniemu Stefanowiczowi (z Drohobycza) posadę przy szkole realnej w Stanisławowie, Janowi Werchratskiemu (z Rzeszowa) posadę przy akademickiem gimnazjum we Lwowie, Władysławowi Zbierzchowskiemu (z Jarosławia) posadę przy szkole realnej we Lwowie, Jacentemu Zielińskiemu (z Rzeszowa) posadę przy gimnazjum w Jarosławiu, dr. Albertowi Zipperowi (z gimnazjum Franciszka Józefa) posadę przy drugiem gimnazjum we Lwowie

Dalej zamianował minister prowizorycznych nauczycieli: Ignacego Rychlika w Jarosławiu i dra Józefa Tretiaka w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, rzeczywistymi nauczycielami, pierwszego w Jarosławiu, drugiego w Krakowie.

Rzeczywistymi nauczycielami szkół średnich zostali mianowani suplenci: Emil Bernhardt (ze Stanisławowa) dla gimnazjum w Drohobyczu, Jan Bidziński dla szkoły realnej w Krakowie, Władysław Bojarski (z Tarnopola) dla gimnazjum w Przemyślu, Kasper Brzostowicz (z Sanoka) dla gimnazjum w Jaśle, Wincenty Frank dla gimnazjum w Przemyślu, Walenty Głowiński dla gimnaz. w Jarosławiu. Bronisław Grzanowski (ze Lwowa) dla gimnazjum w Wadowicach, Andrzej Jaglarz (z Krakowa) dla gimnazjum w Tarnowie, dr. Antoni Karbowiak (z gimnazjum św. Jacka w Krakowie) dla gimnazjum w Wadowicach, Aron Kohn (ze Lwowa) dla gimnazjum w Stanisławowie, Tadeusz Kołomłocki (ze Lwowa) dla gimnazjum w Wadowicach, Mikołaj Mazanowski (ze Lwowa) dla gimnazjum w Bochni, Wincenty Misiołek (ze Lwowa) dla gimnazjum w Stanisławowie, Stanisław Rzepiński (ze Lwowa) dla gimnazjum w Wadowicach, Edward Schirmer (ze Lwowa) dla gimnazjum w Stryju, Józef Staromiejski (ze Lwowa) dla gimnazjum w Drohobyczu, Józef Zagrodzki (z Przemyśla) dla gimnazjum w Tarnopolu, Seweryn Zarzycki (z Kołomyi) dla ruskiego oddziału gimnazjum w Przemyślu.

## Rada państwa.

**Wiedeń** 15 lipca. Na przedostatniem posiedzeniu załatwiła się Izba z budżetem ministerstwa rolnictwa. Wszyscy mówcy zgadzali się na to, że koniecznem jest podniesienie stanu rolniczego. Następnie przyszedł pod obrady budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Na wniosek dep. Plenera uznano jako nagłe petycje z powiatów Żółkiewskiego, Sokalskiego i Turczańskiego i przekazano je rządowi.

**Wiedeń** 15 lipca. Na ostatniem posiedzeniu Izby rozprawiano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Dep. Abrahamowicz wykazuje braki w ustawach o postępowaniu niespornem, szczególnie w sprawach spadkowych i pupilarnych. Mówca poleca powiększenie etatu urzędników, ażeby ulżyć ciężarowi pracy w sądach.

Dep. Baernreither żąda całkowitej reformy sądowej, a nie częściowego jej przeprowadzania. Wyraża dalej pochwałę dla urządzeń w domach karnych, przeznaczonych dla niepoprawnych zbrodniarzy, zaznaczając przytem potrzebę zwrócenia uwagi na przestępców początkujących. Wkońcu doradza reformę stanu adwokackiego.

Dep. Slawik uskarża się na to, że równouprawnienia językowego w sądownictwie czeskim dotąd nie ma.

Dep. Podlaszecki jest za ogólną reformą sądową i domaga się ulg dla sędziów galicyjskich, przeciążonych pracą; w końcu dopomina się powołania do ministerstwa sprawiedliwości ruskiego referenta.

Dep. Schneider żąda, aby minister wpłynął na to, żeby wśród ludności chrześcijańskiej byli sędziami chrześcijanie; dalej domaga się przyznania prawa pierwszeństwa przy zastawach na przedmiotach budowy pretensjom rzemieślników, którzy przy budowie byli zatrudnieni.

Dep. Piniński jest przeciwny częściowej reformie sądowej, zapowiedzianej w mowie tronowej. Koło polskie będzie popierać reformy ustaw karnych i procedury cywilnej. (Oklaski z ław polskich.)

**Wiedeń** 14 lipca. Na posiedzeniu klubu konserwatystów, reprezentanci trzech grup w klubie zadokumentowali swą łączność, przyczem zgotowano hr. Hohenwarthowi owację, za którą hrabia dziękował, przyrzekając, że nadal stać będzie na czele klubu.

## Wilhelm II. w Anglji.

**Londyn** 15 lipca. Przy pożegnaniu się w Windsorze, królowa ucałowała cesarza w twarz. Cesarz jadł obiad u lady Dudlejowej. Przed odjazdem miał powiedzieć do żegnających go: „Do widzenia". Cesarstwo jadą w dalszą podróż „incognito".

**Hatfield** 15 lipca. Podczas przejażdżki konnej, oglądał cesarz dąb, zasadzony przez królowę Elżbietę. Podczas śniadania, siedziała żona Salisbury'ego pomiędzy cesarzem a ambasadorem francuzkim, Waddingtonem.

**Leith** 15 lipca. Dziś rano przybył tu cesarz niemiecki, witany przez dygnitarzy angielskich.

## Uznanie księcia Ferdynanda.

**Berlin** 15 lipca. *Berliner Tageblatt* potwierdza wiadomość, że rząd turecki nosi się z myślą uznania księcia Ferdynanda prawowitym księciem Bułgarji i że sprawa ta stoi w związku z pobytem bułgarskiego ministra Naczewicza i dyplomatycznego agenta Wulkowicza w Carogrodzie

**Konstantynopol** 15 lipca. Pierwszy sekretarz ambasady rosyjskiej odwiedził dziś wezyra. W kołach dyplomatycznych sądzą, że sekretarz rosyjski robił przedstawienia wezyrowi z powodu przyjęcia przez sułtana dyplomatów bułgarskich.

## Zamach na Carnota.

**Paryż** 15 lipca. Carnot otworzył wśród licznie zebranej ludności i okrzyków wznoszonych na cześć rzeczpospolitej „Avenue de la Republique". Jakieś indywiduum, prawdopodobnie chore na umyśle, strzeliło tuż obok powozu Carnota z rewolweru w powietrze z okrzykiem, że są jeszcze do zburzenia Bastylje.

## Katastrofa.

**Londyn** 15 lipca. Na wschodniej części kanału Manczesterskiego, zerwała woda tamę kamienną 200 stóp wysoką, wybudowaną świeżo w nocy. Otwarcie kanału zostało odłożone na czas nieograniczony.

**Gastein** 15 lipca. Cesarz wyjechał wczoraj w południe.

**Wiedeń** 15 lipca. Cesarz Wilhelm i król saski Albert przybędą do Wiednia dnia 2 sierpnia. Niemieckiemu cesarzowi towarzyszyć będzie kanclerz Caprivi.

**Budapeszt** 15 lipca. Minister Szapary dziękował na wieczornem posiedzeniu klubowi liberalnych za liczne stawienie się członków klubu. W sprawie ukończenia obrad przed zebraniem się delegacji, minister nie mógł nic stanowczego powiedzieć. Gdyby się opozycja nie sprzeciwiała, rząd wziąłby pod rozwagę odpowiedni wniosek i poddałby go decyzji stronnictwa Oświadczenie ministra przyjęto oklaskami.

**Budapeszt** 15 lipca. Izba 188 głosami przeciw 88 uchwaliła, ażeby natychmiast poddać pod obrady do szczegółowej dyskusji projekt reformy administracyjnej.

**Berlin** 15 lipca. *Nordd All Ztg* zaprzecza wieściom o toczących się układach handlowych pomiędzy Niemcami a Rosją.

**Petersburg** 15 lipca. Cesarstwo rosyjscy powrócą 13 lipca z wycieczki na wybrzeże finlandzkie.

**Petersburg** 15 lipca. Naprzeciw floty francuzkiej, która do Kronsztatu przybędzie 25 b. m., wyjadą: wielki książe Aleksy, francuzkie poselstwo, reprezentacja Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, oraz przedstawiciele prasy. Wieczorem zostaną zaproszeni na obiad w Petersburgu oficerowie francuzcy.

**Rzym** 15 lipca. Ajencja Stefaniego donosi, że w Massawie nie pojawiła się cholera.

**Bern** 15 lipca. Ponieważ pod referendum zebrało się już 40.000 podpisów, przeto przejdzie do powszechnego głosowania na taryfę cłową.

**Tulon** 15 lipca. Dzisiejsze manewry floty francuzkiej ograniczyły się na pozornych atakach, przedsięwziętych na fort tuloński. O marynarce francuzkiej wyrażali się obcy wojskowi „attachés" z wielką pochwałą. Podczas śniadania na pokładzie statku „Formidable", minister spraw zagranicznych, Ribot, wzniósł toast na cześć marynarki.

**Londyn** 15 lipca. Izba niższa zgodziła się na wniosek lorda skarbu, Smitha aby dep. Decobam, przeciw któremu wydano rozkaz aresztowania, stawił się 23 lipca przed Izbą.

**Cetynja** 15 lipca. Rząd czarnogórski odnowił dawny układ z towarzystwem żeglugi parowej na jeziorze Skadarskiem. Tureckie urzędy pobierają jednakowoż bezprawnie tak wielkie taksy od statków czarnogórskich, że całe przedsiębiorstwo jest przez to zagrożone. Czarnogórski rząd poczyni w sprawie tej odpowiednie kroki u W. Porty.

# Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Baron Aleksander Popper otrzymał pozwolenie na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych, celem przeprowadzenia kolei lokalnej z Radowiec przez Mardzinę, Górny Horodnik, Wików i Straże do Delatyna.

*Kraków*, 14 lipca.

Pszenica 10.50—11.25, Żyto 8.50—9.20, Jęczmień 7·50 -8.15, Owies 7.50—7.7[illegible], Groch 8——10.— Tatarka 9 —— 0 50, Proso 6.——7.50, Fasola 8.— 11.—, Jagły 13.——16—. Siano .— —2.—, Słoma —.—— 2.80 Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— —2 —, Ziemniaki za hektolitr 3.——3.20, Jaja za kopę 1.10 –1.20, Masło za garniec, 3.— – 3.25, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 75. –.

**Ceny zboża**

z dnia 13 lipca 1891 roku.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska |
|---|---|---|---|
| Pszenica | 9·50 10·30 | 9·25 10· | 8·90—9·8 |
| Żyto | 7·——7·[illegible]0 | 6·50—7·20 | 6·20—7·05 |
| Jęczmień | 7·——7·[illegible]0 | 6·——6·75 | [illegible]·75—6·50 |
| Owies | 7·20—7·80 | 7·——7·50 | 6·80—7·30 |
| Groch | —·——·— | 6·— 10·— | 6· - 10·50 |
| Wyka | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Rzepak | 12·—13·50 | 12· - 13·— | 12·—13·— |
| Lnianka | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Konicz czer. | 42·—52·— | 41·—48·— | 41 —47·— |
| Konicz biała | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Konicz. szw. | —·——·— | —·——·— | —·——·— |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18·— do 19·50 zł.

Owies poszukiwany, zresztą usposobienie spokojne.

*Wiedeń* 13 lipca.

*Giełda zbożowa.* Pszenica na jesień 9·53—9.54; żyto na jesień 8.20—8.31; owies na jesień 5.83—5.85; kukurydza wrzesień — sierpień 6.18—6.20; nowa 5.63 do 5.65; rzepak nowy 15.05 – 15.15 złr., spirytus kont. zaraz 18.50—18.75.

*Targ bydła rzeźnego.* Na dzisiejszy targ przypędzono 2166 galicyjskich, 249 bukowińskich, 2264 węgierskich, 882 sztuk niemieckich wołów, w czem znajdowało się 1055 sztuk bydła chudego. Notowano za cetnar metryczny wagi rzeźnej: galicyjskie woły opasowe I. 58 złr. do 59; II. 55 do 57; III. 52—54; węgierskie woły opasowe I. 58– 60 złr.; II. 54—57; III. 51 do 53; niemieckie woły opasowe I. 59 złr., do 62.50; III. 52—54; chudsze sztuki 46 do 51; buhaje i krowy —— —.

NADESŁANE.



Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych: *„Odezwę Komitetu Wycieczki towarzyskiej do Pragi".*

# DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

## Nauka i wychowanie.

**Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji** udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(1-?)

**Ukończony gimnazjasta** (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 2?(5-5)

## Posady i prace.

**Maszynista** z państwowem egzaminem poszukuje posady. Adres: F. F. post. rest. Kraków. 327(4-4)

**Leśniczy i Łowczy** z wyższem naukowem uzdolnieniem tak w technicznych czynnościach leśnych, jako też łowiectwie i sztucznem rybołostwie, poszukuje zaraz miejsca. Adres: S. T. poste restante. Zwierzyniec.

**Młoda osoba** ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(44-?)

**Kawaler,** poszukuje posady pisarza prywatnego. Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

**Administrator** prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

**Oficjalista prywatny,** w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 394(6-6)

## Doniesienia rozmaite

**Piwnica** duża, sklepiona, głęboka, do najęcia. Wiadomość w domu pod l. 371 ul. Florjańska w kantorze fabr. cykorji. 339(2-3)

**„Warszawa"** Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(43-?)

**Meble** t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3334(?-?)

**Fortepiany** przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(9-?)

**Dom parterowy,** murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

**Studentów** szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(17-?)

**Bicykl** angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7. III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

## Lokale

**Pokój** duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(18-?)

**Pokój duży,** frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308(32-?)

---

Uwaga. Gilzy niekiejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

**S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO**

Lwów — Teatralna 3 Kraków — Sukiennice 28

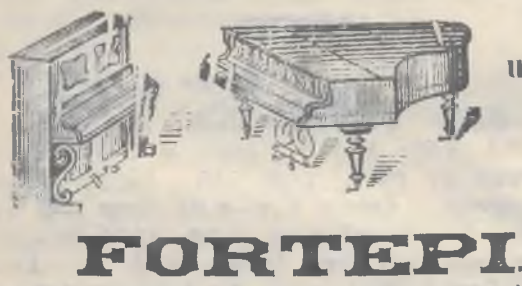
Ceny bardzo niskie.

**100 sztuk od 12 centów**

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(219-?)

---

# JAN DROZDOWSKI



w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 18.

## FABRYKA FORTEPIANÓW

oraz skład i wypożyczalnia FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONJI nowych i używanych. 1467(0-10)

---

Zakład ślusarsko-mechaniczny

# ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie

ulica Smoleńsk, L. 9

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(12-2)

**Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.**

---

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA (Kraków Szewska 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła:

# KSIĘGA PAMIĄTKOWA

## Setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

**Tom ten zawiera:**

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucji napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.

2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycz. i satyrycznych z r. 1791 a mianowicie dwie broszury Kołłątaja, „List" biskupa Adama Krasińskiego, „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego" ks. Jezierskiego „Przemowę" do Polaków Staszyca i t. d.

3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się konstytucji — między innemi nieobjęte żadnem wydaniem wiersze Trembeckiego.

4) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3 maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materjałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.

5) Dokładny tekst konstytucji.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce 1 złr. 80 ct. Z przesyłką 2 złt. z prenumeratą zgóry za tom II-gi, który ukaże się w maju 3 złr. 20 z przesyłką 3 złr. 60 ct.

**Nakładem tejże księgarni wyszedł pierwszy zeszyt**

## Albumu portretów, rycin i widoków

odnoszących się do Konstytucji 3 Maja.

Album zawiera 27 klisz wykonanych w najlepszym zakładzie reprodukcyjnym, Husnika w Pradze.

Wszystkie pisma nazywają Album **wspaniałą pamiątką** Konstytucji.

Cena pierwszego zeszytu **80** cnt., z przesyłką **85** cnt.

Zeszyt 2-gi wyjdzie w maju. Cena prenumeracyjna obu zeszytów razem 1 złr. 40 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.

---

WYSZŁY Z DRUKU

# POEZJE

KAZIMIERZA TETMAJERA.

Skład główny 1481(8-?)

**w księgarni G. Gebethnera i Spółki.**

---

## Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny nowe dzieło: 1440

STANISŁAWA hr. TARNOWSKIEGO

# Z doświadczeń i rozmyślań

napisane z powodu

25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego".

Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosji, Prus i Austrji. — **Opinje i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, W chwili obecnej, Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena **2** złr. **40** cnt. W ozdobnej oprawie **3** złr.

---

# WIKTOR SCHUH

handel korzenny 1503(1-3)

i pokój do śniadań

w Podgórzu.

---

# SOLDINGER HANDEL WIN

W PODGÓRZU,

poleca: **wina krajowe i zagraniczne**, sprzedaż na kieliszki i butelki. 1502(1-3)

---

CUKIERNIA

# JANA KREISA

W PODGÓRZU, 150(1-3)

poleca: **wszelkie wyroby cukiernicze. Bilard w miejscu.**

---

RESTAURACJA

# KOLLOROSA

w Podgórzu. 1501(1-3)

OGROD i KRĘGIELNIA.

w Niedzielę muzyka wojskowa.

---

**Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych**

## R. Silberbacha w Krakowie

**róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu**

poleca:

**Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachową ogniotrwałą płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.**

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 149(25-25)

---

# Młody człowiek

wykształcony wszechstronnie i doświadczony, szuka przedewszystkiem posady guwernera. Posiada piękne świadectwa i dobre polecenia. Znajdując się atoli wyjątkowo w ciężkiem położeniu, zgodziłby się na jakiekolwiek godziwe zajęcie umysłowe. **Włada** językiem łacińskim, greckim, francuzkim i niemieckim, jest obeznany z historją i literaturą, mógłby być pomocny w **każdej** pracy literackiej. Przyjmie cobądź gdziekolwiek. Zgłoszenia Z. W. u Wp. Szczerby, administratora dóbr Staniątki op. Niepołomice. 1498(2-10)

---

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.



## Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

## Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

**modele wiedeńskie.**

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

---

WYROBY

# MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(19-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości i **po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

## Tercjarze św. Franciszka

**Kraków, ulica Piekarska, 21.**

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

---



# JAN Mattus KORDECKI

Kraków,

**ulica św. Anny, (hotel Victorja).**

**NAJWIĘKSZY WYBÓR!**

FORTEPIANÓW i PIANIN

używanych i nowych

Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.

**Ceny bezkonkurencyjne.** 236(?6-?)

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

---

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

**ogłoszenia do plakatowania**

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

**Lwów, Kopernika l. 11** 1067(67-?)

---

# ANTONI ROZMANIT

## KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

**w Rakowicach pod Krakowem**

*Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.*

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

**Fabryka poleca przedewszystkiem:**

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(135-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

---

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 4-go lipca otworzyłam

HANDEL

## TOWARÓW KORZENNYCH

i wszelkich

owoców krajowych

i południowych.

Przyjmuję także zamówienia na **kwiaty z ogrodu p. Zamorskiego.**

**R. Zielińska,**

(9-?) w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

---

Dyplomowany

# AGRONOM

z długoletnią wzorową praktyką, **postępowy hodowca** inwentarzy, **doświadczony weterynarz i trener** koni, wdowiec w sile wieku, poszukuje zaraz miejsca za umiarkowanem wynagrodzeniem, a po latach dwóch za tantjemę od podwyższonych netto dochodów z majątku. Adres: **F. M poste restante, Zwierzyniec.**

---

# Prof. Rydel

mieszka obecnie 1493(3-3)

przy ul. Sławkowskiej L. 20, II. p.

---

Za Wisłą w Dębnikach

## Dom murowany

jednopiętrowy, cynkiem kryty, z ogrodem owocowym i warzywnym, z parcelą budowlaną, jest z powodu śmierci właścicielki zaraz do sprzedania pod dobremi warunkami.

Do sprzedaży upoważniony p. **Dr. Jan Jakubowski adwokat, Główny Rynek, Nr. 42.** (2-3)

---

Do

pierwszorzędnego hotelu

potrzebny

# restaurator

bezwłocznie.

Lokal składa się: z obszernej sali, 3 gabinetów, kuchni, pokoiku na skład bielizny i naczyń, oraz z mieszkania złożonego z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju.

Zgłaszać należy się **do kancelarji Łazienek krajowych, ul. Zwierzyniecka L. 6.** 146?(11-?)

---

## Dr. Med. E. Kozierowski

ul Tomasza l. 28, I. p.

ordynuje od godziny 3-4.

1497(1-30)

---

# Park krakowski

przy sprzyjającej pogodzie

**w Środę, Sobotę i Niedzielę**

odbędzie się (25-?)

# KONCERT

**Muzyki wojskowej.**

---

Poszukuję od Ś-go Jana 1892 roku **dzierżawy**

# Folwarku

obszaru od 120-180 morgów **dobrej ziemi** i z dobremi budynkami **w zachodniej Galicji**, w pobliżu większego miasta lub też stacji kolejowej. Oferty uprasza się składać pod lit. **N. J post rest. Brzesko** 145?(-6)

---

Stacja kolei MUSZYNA-KRYNICA

z Krakowa 8 godzin
ze Lwowa 12 „
z Budapesztu 12 godzin.

# C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY KRYNICA

w miejscu: **poczta** trzy razy dziennie. TELEGRAF APTEKA.

**najobfitsza szczawa żelazista.**

Położenie górskie w Karpatach, 590 metrów nad powierzchnią morza.

Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

**Środki lecznicze:** Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader obfitujące w kwas węglowy ogrzewane metodą Schwartza (w r. 1890 wydano ich przeszło 35,000).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1890 wydano ich 14,000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej, picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru, — gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

**Mieszkania.** Przeszło 1400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. „Hotel pod trzema różami" i dom gościnny „pod Zamkiem", służą do tymczasowego umieszczenia osób świeżo przybywających.

W Maju, Czerwcu i Wrześniu ceny pomieszkań, jakoteż kąpiele, są niższe.

**Spacery:** wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw — rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

**Zaspokojenie potrzeb i rozrywki.** Kilka restauracyi, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracyą, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, dwie wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21 maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający i t. d.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dra Kopffa, praktykuje 7 lekarzy.

Frekwencya roczna wynosi przeszło 4500.

**W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony:**

**c. k. zakład wodoleczniczy (hydropatyczny)**

pod kierunkiem specyalisty Dra Ebersa (w r. 1890 wykonano 24.000 procedur hydropatycznych.

Osoby, leczące się w c. k. zakładzie wodoleczniczym mogą znaleść pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensyonacie Dra Ebersa, zastósowanym do potrzeb hydropatyi.

**Sezon otwarty od 15 Maja do końca Września.**

Na żądanie udziela wyjaśnień:

1235 (6-6) **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

---

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważny od 1 lipca 1891 r.**

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza Pł[illegible] — do Oświęcima, Wiednia.
5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza - Bonarki.
6·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn.).
·44 „ (poc. osob.) z Podgórza - Płaszow.
1·01 „ (pociąg osob.) z Podgórza - Bonarki.
7.59 rano pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika). — przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano poc. p. sp. z Krakowa (kol. K. L.) — do Mszany dolnej.
8.23 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
·— rano (pociąg osobowy) z Krakowa (kolej Karola Ludwika). — do Bielska, Żywca, Zwardonia Wieliczki, Budapesztu, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
9·37 „ (pociąg mieszany) z Podgórza - Płaszowa.
9·59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.
4·15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.). — do Żywca, Mszany dolnej.
6·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
5·13 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.
9.39 wiecz. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.) — do Orłowa, Koszyc.
?·55 wiecz. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.)
7·32 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa. — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·35 „ (pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki.

**Odjazd z Tarnowa:**

12.16 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano (pociąg mieszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

**Przyjazd do Krakowa (Podgórza):**

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kol. Kar. Ludw.) — z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa.
6·02 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Północna).
6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika) — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·36 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa. — z Żywca.
10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
10·45 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
11·01 „ (poc. mies.) do Krakowa (kolej Półn.). — z Wiednia, Oświęcimia.
1·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (kol. K. L.)
3·06 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki. — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
„ (poc. osobowy) do Krakowa (kolej Północna).
7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa.
7.35 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kol. Kar. L.) — z Mszany dolnej.
8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki.
8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika) — z Oświęcima przez Tarnów z Orłowa.

**Przyjazd do Tarnowa**

12·15 w nocy (poc. miesz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła Orłowa.
2.23 w nocy (poc. osobowy) z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob.) z Orłowa, Dobr. N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach [illegible] u konduktorów. 1024(4-?)

---

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Waluty.** | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 130 — | 131 — |
| Marki niemieckie | 57 40 | 57 90 |
| 20-to frankówka ważna | 9 20 | 9 32 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 37 | 1 43 |
| **Obligi.** | | |
| Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 92 70 | 93 20 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 104 50 | 105 20 |
| 4% galicyjskie obligacje propinacyjne | 94 — | 95 — |
| 6% galicyjskie obligacje propinacyjne | 103 50 | 104 — |
| 4½% [illegible] | 96 — | 97 — |
| 5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego | 101 20 | 102 — |
| 4% Listy zast. Królestwa Polskiego za 100 rs. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop. | 97 — | 98 50 |
| **Listy zastawne i dłużne.** | | |
| Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego. | | |
| 4½% listy zast. galic. Banku krajowego | 98 80 | 99 20 |
| 4% „ | 95 30 | 96 — |
| 4% „ Tow. kr. ziem. we Lw. niewyl. | 94 50 | 95 20 |
| 4% „ „ 41 let | 95 80 | 96 50 |
| 4½% „ „ 52 let | 99 50 | 100 20 |
| 5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem. | 102 70 | 103 — |
| 4½% „ | 98 40 | 99 20 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. we Lw. Kr. 36 let. | 100 — | 101 20 |
| 5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid. | 101 20 | 101 25 |
| 4½% „ | 59 — | 59 25 |
| 5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A w rub. i kop. | 97 — | [illegible] |
| **Akcje kolejowe i bankowe** oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola Ludwika | 210 — | 212 — |
| Lwowsko-Czerniowieckiej | 218 — | 222 — |
| Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie | 296 — | 301 — |
| Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 200 — | [illegible] |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 22 — | 25 — |
| „ Stanisławowa | 30 — | 35 — |
| Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża | 14 — | 18 — |
| „ węgierskiego | 9 — | [illegible] |
| „ włoskiego | [illegible] | [illegible] |
| Bazylika Buda-Peszt | [illegible] | [illegible] |

---

# Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek [illegible]wacki.